

Prenumerata wynosi

w Polsce miesięcznie . . . 1 zł
 „ kwartalnie . . . 2.50 zł
 „ półrocznie . . . 5 zł.
 „ rocznie . . . 10 zł.
 za granicą rocznie . . . 20 zł.
 w Ameryce rocznie . . . 3 dolary
 (Nr. pojedynczy . . . 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
ORGAN STRONNICTWA LUDOWEGO.
 Naczelny redaktor: Jan Brodacki.

Konto czekowe:

P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń
na stronie ostatniej.

Rękopisów nie zwraca się.

Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr 11286.

Chleb podłości.

„Wy chcecie żyć i niema podłości, której byście do ręki nie wzięli i nie przyswoili sercu. Wy chcecie żyć i już trawicie błoto i brud i już was nie zadusza zgnilizna i jad. Wy chcecie żyć i plwać na wszystką rękę, która was i podłość waszą odsłania“.

Któż to i na kogo rzuca to straszne oskarżenie?

Czyni to wielki budowniczy wolności i niepodległości Polski, Stanisław Wyspiański.

Rzuca grom potępienia na tych Polaków, którzy, żeby żyć, strawią błoto i brud, dla chleba każdą podłość przyswoją sercu. Chleb za taką cenę zdobyty, jest chlebem podłości.

Łatwo oburzać się i potępiać, ale co ma poząć ojciec, obarczony liczną rodziną, nie mający środków do życia?

Czyż ma dzieci rodzone na pastwę głodu rzucić, na śmierć głodową skazać?

Jeśli zasługuje na potępienie ten, co dla zachowania życia trawi błoto i brud, na jaką karę zasługuje upadacz, który dla kawałka chleba smusza ludzi, by każdą podłość brali do ręki?

Któż to czynił w stosunku do nas Polaków?

Rzeczy zabobrze, a zwłaszcza carska Rosja.

Kto rządził Rosją?

Pozornie car samodzierzca, w rzeczywistości Wydział trzeci, tajna policja, ochrana, szpicle i prowokatorzy.

Właśnie ukazał się piąty tom świętego dzieła prof. Kucharzewskiego o Rosji, pod tytułem: „Od białego do czerwonego caratu“.

Co za ohydna historia, jakie potworne metody rządzenia!

Wszędzie podsłuch, donosicielstwo, prowokacja, terror, znikczemnianie społeczeństwa. Nie wolno mieć przekonań, zasad, być obywatelem, a nawet człowiekiem.

Biada temu, kto odważyłby się myśleć, mieć swoje zdanie, krytykować najgłupsze zarządzenie „naczalstwa“, wytknąć najgorszy wybryk, czy nadużycie.

Jeśli nie powędrował „administracyjnym porządkiem“ na Sybir, lub do twierdzy petropawłowskiej, czy warszawskiej, w żadnym razie nie mógł liczyć na posadę, najluchszą pracę.

Kto miał zasady, nie miał posady. Do urzędów dostawała się swołocz, najwyższe stanowiska w państwie dzierżyli ci, co plwali na wszystką rękę, która odsłaniała podłość, wskazywała na prawo, uczciwość, ideały.

Bez przesady mógł uczciwy Rosjanin powiedzieć o urzędnikach w pewnym dużym mieście: „Jeden tylko prokurator porządny człowiek, ale także złodziej“.

Cóż miał począć młody człowiek, co skończył studia, miał serce czułe na niedolę braci, uczciwość w duszy, zasady i przekonanie?

Albo napluć na siebie i jeść chleb podłości, albo żyć w nędzy i poniewierce, ginąć z głodu.

„Dlaczego na łożach wieszają się krzyże, a jemu pozostał na zawsze krzyż pański?”

Dlaczego on młody, silny, pełen ochoty do pracy, dobry patriota, ma mieć za cały majątek

plot za miastem, pod którym może zdychać, a dranie, karjerowicze, opływać w dostatki i zaszczyty?”

Bunt rodził się w duszy, nienawiść do cara i jego szpicłów, która z czasem przeniesie się na państwo.

W chwili rozpaczy, jednemu z tych, co nie chcieli jeść chleba podłości, wyrwało się z piersi straszliwe przyznanie:

„O jakże słodko Ojczyznę nienawidzić i chcieć czekać jej upadku“.

Stąd ciągle bunty, zamachy, a kiedy nareszcie nadszedł „dzień zapłaty“, zapłata była straszna.

Runął carat, przyszła wolność, niestety społeczeństwo, karmione przez wieki chlebem podłości, nie umiało stać się wolnym narodem, „a tylko wolny lud może mieć oswobodziciela, ujarzmiony może mieć tylko innego ciemiężcę“.

W miejsce białego cara, przyszły czerwone zbiry z pod pięcioramienną gwiazdą.

Ogromna połać Polski podlegała berłu białego cara, który Polaków przede wszystkim karmił chlebem podłości.

Nie skąpiły również tego chleba Prusy i Austria.

Stąd święte oburzenie patrioty polskiego:

„Wy chcecie żyć i nie ma podłości, której byście do ręki nie wzięli“.

Spożywano chleb podłości, a niektórzy nawet zasmakowali w błocie i brudzie niewoli i dzisiaj jeszcze z żalnością wspominają ów „smaczny chlebus“.

Porównując, jak to było za Moskala, Austriaka, Prusaka stwierdzają, że było lepiej — było jadła i napitku w bród.

O ile straszliwy kryzys, nędza powojenna tłumaczy poniekąd owo oglądanie się wstecz, ci, co w Polsce, Polaków chcą karmić chlebem podłości, pracują na pewną zgubę państwa.

J. B.

Trzy órzuby w barszcz.

Były starosta w Trembowli R. mimo, że nie wysłużył pełnych lat, otrzymał pełną emeryturę, nadto jest urzędnikiem kontraktowym w Urzędzie wojewódzkim w Krakowie, ażeby zaś cieszył się radością życia, uzyskał koncesję na hurtownię tytoniową, którą poddzierżawił.

Żona jego jest współwłaścicielką większej kamienicy.

Do szczęścia pełnego, brak tylko ptasiego mleka.

—000—

Ministerstwo robót publicznych ODDAŁO ZAMÓWIENIA NA SUMĘ 2 MILJ. DOL. FIRMIE WŁOSKIEJ.

Firma Puricelli w Medjolanie ma na zasadzie podpisanego już przez Ministerstwo robót publicznych kontraktu wykonać w różnych częściach Polski 150 km. dróg asfaltowych na sumę 2 milionów dolarów, a więc jak na nasze stosunki na kwotę bardzo wysoką.

Wiadomość ta dowodzi, że starania polskiego przemysłu asfaltowego nie dały żadnych wyników, a pieniądze zabierają przedsiębiorstwa zagraniczne.

Nikczemność „Ludu Katolickiego“.

„Lud Katolicki“ zamieścił w Nr. 37 artykuł wstępny, zatytułowany: „Złowrogi plon dojrzewa“, w którym czytamy:

„Od jakiegoś czasu na szpaltach gazet coraz częściej pojawiają się opisy morderstw, popełnianych po naszych wsiach.

Prawda, źle się dzieje na wsi, wieś jednak, lud polski nie jest winien tej gangrenie moralnej, ogarniającej nasze młode pokolenie. Inną szataną są tu czynni. Trzeba rękę karać, nie ślepy miecz. Gdzież więc ta ręka? Gdzie ci szatani polskiej wsi? Oto po wsiach naszych wiecują już od szeregu lat słowami nienawiści do władz, do rządu do obecnego porządku tacy ludzie, jak pp. Witos, Brodacki, Wrona, Ciołkosz i urabiają dusze bezkrytycznej młodzieży.

P. Brodacki grozi na wiecach widłami. P. Witos kpi z policji na wiecach. Czy potem, gdy ręka młodego głupiego parobczaka skieruje morderczą broń w pierś obrońcy porządku publicznego, nie mają wraz z mordercą odpowiadać za mord i ci „wychowawcy“ naszego ludu?

Złowrogi siew, ta straszna bezmyślność, czy może nawet celowa siejba wyżej wymienionych panów, wydaje straszny krwawy plon“.

Co za straszna nikczemność i to w katolickim piśmie!

Za tę nikczemność odpowie „Lud Katolicki“ względnie redaktor jego Michał Sabatowicz przed Sądem karnym.

BRODACKI.

—000—

Pan Komisarz P. P. w Ropczycach nie ma czasu.

Niespełna dwa tygodnie, jak z polecenia adwokata byłem w Powiatowej Komendzie Pol. Państw. w Ropczycach, celem poinformowania się co do imienia jednego z debickich posterunkowych, którego potrzebne było mi do skargi, jaką wnoszę na tegoż za zlekceważenie mnie w mojem mieszkaniu. Powiatowy komendant oświadcza „wyniośle“, że „nie ma obowiązku znać imię każdego posterunkowego“ i nie chce więcej słuchać, bo „nie ma czasu“.

J. Olechawski.

—000—

„Radosna twórczość“.

Z końcem lipca b. r. było nieczynnych w Polsce: 6 cementowni, 130 cegielni, 43 huty szkła, 48 zakładów przemysłu metalowego, 30 zakładów przemysłu maszynowego, 3 zakłady elektrotechniczne, 8 rafinerij nafty, 10 fabryk papieru, 24 garbarnie, 171 tartaków, 6 browarów i 35 młynów.

Sąd Okręgowy w Krakowie. Wydział IV. karny. Dnia 9. września 1931 r. Sygn. IV. Pr. 105/31.

Sąd Okręgowy, Wydział IV. karny na posiedzeniu niejawnym w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące

postanowienie:

1) Zatwierdza się po myśli § 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 8. września 1931 r. konfiskatę czasopisma „Piast“ Nr. 37 z daty 13. września 1931 r. z powodu treści: 1) artykułu zamieszczonego na str. 1-szej p. t. „Wyścig samowoli“ od słów „Z prawa“ do słów „oczywista samowola“ albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z § 300 u. k. — 2) artykułu zamieszczonego na str. 1-szej p. t. „Wyścig samowoli“ od słów: „jakie uczucia“ do słów „rewolucja bolszewicka“, albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z paragrafów 491, 493 u. k. i artykułu V. ustawy z 17 grudnia 1862 r. Nr. 8 Dzun. i § 308 i 310 u. k.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Piast“.

III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Przewodniczący Dr Hubl wr. Protokolańt Dr Rappaport.

Lud a inteligencja.

Każdego ludowca, zwłaszcza ze sfer inteligencji, uderzać musi owa smutna dysproporcja między rzeczywistością minioną, przekazaną przez studjum historii i historii literatury, a rzeczywistością, jaką dyktuje życie dzisiejsze... owo odwrócenie się sfer wykształconych od ludu, ów — ach, jakże łatwy! — przeskok od ideału trójcy wieśców naszych i późniejszych haseł demokratycznych, do zajęcia zdecydowanie wrogiego stanowiska wobec chłopca. — Słowem, gdzie się podziała inteligencja z szeregów ludowych?

Przykre to pytanie, mimo, iż — zwłaszcza dla niektórych — brzmieć może nieco humorystycznie, gdyż dla realnego polityka decydujące jest zawsze liczenie się z faktami, nie zaś liczenie na ideały. Niemniej jednak warto zastanowić się, jakim cudem doszło do tego zjawiska, jak dokonała się owa, tak nagła, zmiana przekonania? Wszak nie dawne to jeszcze czasy, kiedy zdawało się, że lud objął już na stałe niezaprzeczenie równo, jeśli nie kierownicze stanowisko w Państwie — kiedy Witos był nie b. więźniem brzeskim, ale Prezesem Rady Obrony Państwa i Prezesem Rady Ministrów. — Słowem, gdzie zapelnienie przepaści między czasami, gdy szeregi ludowe pękały od nadmiaru nagłych przyjaćiół, starostów, duchownych, urzędników, nauczycieli etc. — a między wykrzykiem pōsła Madejczyka w artykule „Piasta” Nr. 30 z dnia 26 lipca b. r.: „Widzimy, że zostajemy sami chłopci ze szczupłą garstką inteligencji, czystej jak kryształ, która wytrwała” — i między projektami różnych sanacyjnych pomysłów, marzących o powrocie do ustroju, bodaj że z epoki pańszczyźnianej?

Gdzie tego powód?

Odpowiedź na to pytanie znaleźć się musi, — sędzę, że nie będzie ona bez pożytku, — ale odpowiedzi tej nie wystarczy szukać, zrzucając pełnię winy na najniższe instynkty dawnych stronników, dziś wrogów. Jedynie bowiem obiektywne spojrzenie może nas czegoś nauczyć. Mamy zaś dość potęgi i spoistości moralnej, aby krytycznie spojrzeć na siebie samych. Tylko tworom o glinianych nogach krytyka może zaszkodzić, więc nie dziw, że sanacja tak nie lubi, unika krytyki, poczytuje ją niemal za występki. Ale my nie mamy powodów do takiej obawy.

Było to wogóle — boleścią ruchu ludowego w wszystkich narodach słowiańskich, że nie tyle on sam się tworzył, ile że był tworzony. Fakt ten historyczny odciskał na nim swoje piętno na długie lata. Jeśli więc lud w krajach zachodnich, sukcesywnie, powoli i własnymi siłami wywalczył sobie emancypację i należne stanowisko w Państwie, to u Słowian — żeby tylko zacytować Czechy z pierwszej połowy zeszłego wieku — był on budzony sztucznie, celowo, właśnie przez postępowe sfery szlachty i inteligencji. U nas w Polsce na dobitkę, przyczyniał się po temu w znacznej mierze fakt niewoli u trzech zaborców i pozostające w ścisłym związku z nim hasła, że: „Lud kmięcy, dźwignie Polskę swemi plecami” — „Jeden tylko, jeden cud, z polską szlachcią — polski lud” i t. d. w przeróżnych odmianach, wierszem i prozą, a oprócz tego etapy takie na drodze czynu, jak Kościuszko, jak Centralizacja paryska i jej emisarjusze z r. 1846—1848, Dembowski, Goslar i inni, — jak wreszcie początek nowoczesnego ruchu ludowego z inteligentem i szlachcicem Ks. Stojalowskim na czele.

Słowem: ruch ludowy nie wykwił u nas w zarodkach swych normalnie, jako neodparta konieczność dziejowa, ale był budzony nie dla siebie samego, tylko dla ściśle określonych celów: zyskania przyszłych szeregów żołnierskich w masach chłopskich, dla ruchów powstańczych, dla wyzwolenia Ojczyzny. Robota ta wywołała z początku niechęć pewnych sfer społeczeństwa; kiedy jednak sfery ideologów wywalczyły niejaki postuch dla postulatów ludowych, wówczas zaszło zjawisko krańcowo odmierne: nastał czas mody na lud i ludowość, płytkiej i powierzchownej, jak każda moda.

Chorobliwy ten stan i tkwiące w nim niebezpieczeństwo zaczęły się uwydatniać na długo przed wojną; w sferach inteligentkich pojmovano ruch ludowy najczęściej, jako obchodową kostiumerję; genialnie dostrzegła to już wizja Wyspiańskiego z „Wesela”, kiedy inteligent-poeta, Pan Młody, paraduje w sukmanie chłopskiej, a żyd karczmarz ironizuje zgryźliwie:

Pan dzisiaj w kolorach się mieni.
Pan to przecie jutro zruć —
No, pan się narodowo bałamuci,
Panu wolno, a to ładny krój...

Podobny stosunek sfer wykształconych do sprawy ludowej powodował sugestję, że inteligencja do ludu się zniża, i że obcując z nim na platformie

wzajemnej równości — robi mu pewną łaskę. — Smutna ta atmosfera udzieliła się i ludowi; obie strony okłamywały się naprzemian, że tego nie widzą; w efekcie jednak, zamiast zbliżenia — kopała się przepaść. Przepaść tę uwydatniał bardzo wyraźnie stosunek większości synów chłopskich do sprawy ludowej; ledwie liźnęli wykształcenia, ledwie przebrali sukmanę miejską — już zaczynali się wstydzili swego rodu chłopskiego i zacierać troskliwie jego ślady. Choć więc w międzyczasie ruch sztuczny przeobraził się w ruch naprawdę ludowy — inteligencja naogół niedoceniła zasadniczej zmiany; chłop zaś, lekceważąc swoją stosunkową młodość polityczną, dał się złudzić wyjątkowymi wypadkami, ściągającymi w jego szeregi nadmiar przyjaćiół. Gdyby bowiem nie dziwna sytuacja powojenna, to kto wie, czy z momentem wyzwolenia Ojczyzny nie byłby ruch ludowy dla większości inteligencji stanął odrazu w roli owego murzyna, co to zrobił swoje i... może odejść. Ale cóż?

Po rozpadnięciu się mocarstw rozbiorowych groziła obawa rewolucji... potem powódz bolszewicka zalewała Polskę... chłop był potrzebny. Dla tych powodów wypełniło mu, niemal gwałtem, władzę do rąk, a z władzą rodzą się przyjaćiele. Ruch ludowy przeciążył swe szeregi elementem niezdrowym, bo obok dawnych, prawdziwych ideowców, obok narwanych zwolenników maskarady obchodowej — rozplenil się typ karierowicza, piekącego własne grzanki przy ogniu sprawy. Każda wieś miała takiego, bądź to był nauczyciel, bądź poczmistrz, bądź inny; każdy powiat, każdy urząd w powiecie miał takich dziesiątki i setki. Skutek był więc ten, że chłopci odurzili się przedwcześnie haszyszem potęgi, uwierzyli w jej stałą niewzruszalność i w niemożliwość powrotu do czasów, gdy ich uciskano, mniej dbając o siłę i spoistość wewnętrzną swych szeregów, lekceważąc konieczność ich selekcji, a ignorując wprost niebezpieczeństwo zewnętrzne zamachu na wydarcie im ich stanowiska. Dysproporcję między młodością rzeczywistego ruchu ludowego a przerosłem jego liczbowym i osiągnięciami zdobycami politycznymi w nowym Państwie, poczytano za stan trwały; wierzono, iż dla zasług ludu około odbudowy Polski i jej późniejszej obrony, nikt nie pokusi się odebrać chłopu osiągniętego znaczenia, zominając, że zasługi są respektowane o tyle, o ile dla ich obrony wewnątrz Państwa istnieje gotowa na wszystko pięść. Zdawało się, że wrogowie ludu znikli już z powierzchni ziemi — a tymczasem oni tylko przy-cichli, nie rezygnując bynajmniej z zakorzenionej wiary w jego niższość społeczną i w niedojrzałość polityczną, który to punkt widzenia nadal predysponował chłopca jedynie do roli bydła robotniczego, jedynie do pracy, świadczeń społecznych i do milczenia. Jeśli zaś dodamy świeżą niechęć miasta do wsi, pochodzącą z aprowizacyjnych stosunków wojennych — uzyskamy obraz pełny.

Zlekceważenie tych rzeczywistości zrodziło samobójczy objaw dzielenia się ludu na wrogie sobie partie, jakby nie dość było wrogów zewnętrznych. Wszystko zaś razem spowodowało, że chłop ujrzał się w pewnym momencie osamotniony, ujrzał zdrąców ludowych, pochodzących z ludu, że nakoniec ujrzał różnicę między dawnym inteligentem, deklamującym piękne hasła, a tym samym inteligentem, tęskniącym dziś do nawrotu czasów pańszczyźnianych.

Rozczarował się lud — bezsprzecznie! Ale czy jest w tem powód do zwątpienia, do rozpacz?

Bezwarunkowo — nie!

Sanacja wyświadczyła nam tę mimowolną przysługę, że oczyściła nasze szeregi z balastu i spoila ruch ludowy w jedność. Wiemy obecnie, na kim możemy polegać — wiemy też, że chłop musi przede wszystkim polegać na sobie. Ruch ludowy tedy zahartuje się sam w sobie, stworzy potęgę realną, nauczy się siły swe liczyć i wykorzystywać ostrożnie, a wreszcie wymusi prawdziwą równość dla siebie w prawach i obowiązkach, a nie tę dawną, deklamowaną na obchodach, od święta i w chwili... niebezpieczeństwa!

Ta zaś garść inteligencji, która wytrwała, a której zaufać można, bo prawdziwych przyjaćiół poznaje się w biedzie, musi zrozumieć (szczególnie w swych warstwach najmłodszych), że na nie dawne metody „podnoszenia” chłopca ku sobie, bo ruch ludowy ma własne, wyraziste oblicze, idzie o własnych siłach i własnymi drogami. Inteligent-ludowiec nie jest więc już powołany do pracy nad ludem, ale z ludem; nie do roli nauczyciela i dobrodzieja — ale poprostu — jako wykwalifikowany robotnik. Ruch ludowy bowiem, to nie szkoła powszechna, ani towarzystwo dobroczynności!

Ale i chłop o tem niech pamięta — tak w doborze, jak i w stosunku do swych przyjaćiół.

T. Zaderecki.

Baczność Ludowcy Wielkopolski i Pomorza!

„PIAST” jest do nabycia na terenie Wielkopolski i Pomorza w księgarniach kolejowych „RUCH” w następujących miejscowościach:

W Poznaniu, na dworcu kolej. i w biurze „RUCH” ul. Ratajczaka 36

W Brodnicy,
W Bydgoszczy,
W Chełmży (Pom.)
W Chojnicach
W Czersku
W Gdyni
W Gnieźnie
W Grodzisku Wkp.
W Grudziądzu
W Inowrocławiu
W Jarocinie
W Kartuzach
W Kępnie
W Kościanach
W Laskowicach
W Lesznie
W Nakle n/ Not.
W Ostrowiu Wkp.
W Starogardzie
W Tczewie
W Toruniu
W Wągrowcu
W Wejherowie
W Wolsztynie
W Wrześni
W Zbąszynie.

LUDOWCY! Popierajcie firmy, które sprzedają „Piasta”,
bojkotujcie firmy, które bojkotują prasę
Stronictwa Ludowego!

W Małopolsce:

We Lwowie: Firma B. Buchsbaum — ul. Hetmańska.
W Sanoku: Firma B. Rosenfeld
W Budach Łańcuckich: Koło Str. Ludow.
W Kolbuszowej: E. Haar i E. Grosshaus
W Lisku: Firma Moses Peneer
W Schodnicy: Firma L. Schiff
W Podhajeach: Firma J. M. Margulies i Mich. Wróblewski
W Tarnopolu: Firma „Reklama” — ul. 5. Maja
W Brzesku: Firma Daw. Moj. Landau i S. Klein
W Przemyślanach: Firma S. Hochberg.
W Radziechowie: Firma A. Silberman
W Sędziszowie: Firma E. Wróblewski i E. Kalter
W Skale n/ Zbr.: Firma Debory Ollinger
W Tymbarku: Firma Józ. Stiell.

Ponadto we wszystkich miastach i miasteczkach Polski.

Ks. Czuj na wiecu w Szczepanowie.

II. Kurjer Codz. z 13 września donosi o wielkim wiecu ks. Czuj w Szczepanowie pow. Brzesko na którym zebrani w liczbie 1100 osób, akurat tysiąc osób uchwalili rezolucję dziękczynną za wprowadzenie sądów wyjątkowych.

Dziwiło nas bardzo, dlaczego, gdy ktoś ze stronnictwa ludowego zapowie wiec w powiecie brzeskim, starosta Döllinger zakazuje odhycia tegoż, że „względu na zagrożone bezpieczeństwo publiczne i spokój”, a przy wiecach ks. Czuj niema tej obawy?

Przecież wiemy jak „kochanym” jest przez chłopów ks. Czuj, sam widok jego może wywołać wzruszenie, wytłumaczył nam tę zagadkę jeden z uczestników wiecu w Szczepanowie.

Na wiece przez posłów ludowych urządzone, przychodzi tysiące chłopów, na wiece Czuj kilka dziesiąt dewotek, które w żaden sposób nie mogą się stać niebezpieczne dla spokoju i bezpieczeństwa publicznego, stąd rozróżnienie między wiecami ludowców a sanatorów.

Pojętny.

Co piszą inni?

Sanacyjni komuniści.

„Chłopski Sztandar“ podaje:

Koalicja Radziwiłła i Sanojcy, Ks. Czuja i Wiślickiego, Wierzbickiego i Jaworowskiego, Bojki i hr. Tarnowskiego, zostanie w najbliższym czasie wzmocniona. Mianowicie litanję sanacyjnych stronnictw, od konserwatystów zacząwszy, a na „frakcji rewolucyjnej“ skończywszy, mają teraz uzupełnić „sanacyjni komuniści“.

W dniu 23 sierpnia odbył były poseł Berek posiedzenie „Chłopskiej przyszłości“ w jednej z restauracji w Tarnowie. W posiedzeniu tem brali udział, oprócz niego Dr. Misiaczek, lekarz z Białej, akademik Łachut i jego ojciec ze Szczucina, Trzaskoś z Krakowa, Łach, zastępca myśłowickiej Kasy budowlanej z Bocheńskiego, Józef Kruszyna z Ropczyckiego, Stanisław Kruszyna z Jasielskiego, Ziaja i Więclaw z Pilzneńskiego, akademik Adolf Starzec z Tarnowskiego, a nadto jeszcze jeden profesor gimnazjalny i kilku chłopaków. Na posiedzeniu tem „wódz“ Berek wypowiedział się otwarcie za sanacją i przedstawiał korzyści z tego stanowiska płynące. Następnie rozwiódł się o rzekomych fermentach w Stronnictwie Ludowym i zapowiedział na jesień „nowość“, a mianowicie, że zawieszony w prawach członka Stronnictwa Ludowego poseł Kulisiewicz rzekomo wyprowadzi ze Stronnictwa Ludowego teraz w jesieni jeszcze trzech posłów, z którymi utworzy przy pomocy i poparciu rządu „lewicę stronnictwa ludowego“. Gazetka, podpisywana przez p. Berkę, „Chłopska Przyszłość“, a redagowana w duchu sanacyjno-komunistycznym przez komunizujących akademików przestała wychodzić. Przez Dra Misiaczka z Białej gazeta ta dostała 22.000 zł. subwencji i... zdechła. Przez cały czas wychodzenia pełniła rolę sanacyjnego kundla, szczonego przez sanację przeciw Stronnictwu Ludowemu i jego przywódcom. Tego, czego nie potrafiła zrobić na wiosnę i w lecie, obiecuje to zrobić w jesieni, to jest rozbić Stronnictwo Ludowe. Stronnictwo Ludowe może jednak spokojnie spać, gdy ma takiego przeciwnika jak Berek i tow. P. Berek był posłem, ale wyborcy wyzbyli się go, nie chcąc na stanowisku odpowiedzialnym stawiać bankruta moralnego i finansowego. Tylko tacy osobnicy mogą równocześnie być komunistami i sanatorami. Patronat nad tymi „sanacyjnymi komunistami“ sprawują niejaki Dziadosz.

—000—

Jaś Kanadyjczyk w Ameryce.

„Dziennik Zjednoczenia“ tak pisze o pobycie Stapińskiego w Ameryce:

Reklamując swoje wieści, J. Stapiński przedstawia się za nieustraszonego bojownika o prawa ludu wieśniaczego i robotniczego. „Wolne żarty“, „Chłopie Panie“. My tutaj nie jesteśmy znów tak odcięci od Macierzy, aby nie wiedzieć, co się tam dzieje i jaką rolę grali i grają różni działacze. Na szczęście nie szmatka Stapińskiego „Przyjaciel Ludu“ informuje nasze wychodźstwo. Wiadomem nam jest dobrze, że przed wojną Jaś Kanadyjczyk tak „dzielnie bronił“ polskiego chłopca i robotnika, że w wyborach sprzedał za ciężką sumę jego skórę cesarsko-królewskim sługusom. Za srebrniki zdradził Stapiński stronnictwo ludowe.

A jakże to dzisiaj „broni“ ten demagog chłopca polskiego?

Wiemy, że partje chłopskie zjednoczyły się w jedno potężne stronnictwo ludowe, dla obrony interesów wsi polskiej. Tymczasem Jaś Kanadyjczyk wysłał swój mózg, aby to stronnictwo rozbić, gdy chce dla siebie w mętnej wodzie rybki łowić.

Cała dotychczasowa działalność Stapińskiego, tego barona naftowego, była bardzo szkodliwa zarówno dla chłopca, jak i dla robotnika.

Ze sprawozdań prasowych dowiadujemy się, że na urządzanych tutaj wiecach Stapiński, plwając na Kościół Katolicki, za godny do naśladowania wzór wskazuje na obecną Hiszpanję. Doprawdy, dziwić się tylko można cierpliwości władz amerykańskich, że tolerują wizytę takiego ananasa, tak jakbyśmy nie mieli tutaj rodzimych działaczy komunistycznych. Z wywodów Jasia Kanadyjczyka wynikałoby, że należy burzyć kościoły, jak to uczynił motłoch w Hiszpanji, podjudzony przez agentów krwawych władców Kremla.

—000—

„Dzierży nos po wietrze“...

„Dziennik Wileński“ tak charakteryzuje naród litewski na tle zmiany nastrojów w stosunku do obalonego Waldemara:

„Litwini są narodem karjerowiczów i trzymają się rosyjskiej zasady „dzierży nos po wietrze“. Gdy zręczna niewiasta dokonała przewrotu pałacowego i dyktator opętany misterną siecią intryg, runął, wszyscy stanęli po stronie silniejszego. Odrazu zakrzyczano go, obrzucono błotem najskaradniejszych zarzutów, Wytknięto mu wszystkie błędy, przeoczone kiedyś, zapominając, że bądź co bądź był on najzdolniejszym politykiem“.

A jak jest u nas w Polsce, czyż do całej ozwartej brygady nie można zastosować owej rosyjskiej zasady: „Dzierży nos po wietrze“.

—000—

Opatrznościowe płomienie i zgłiszczą w Tłuczani.

„Chłopski Sztandar“ Nr. 44 donosi:

Kłeska pożarów nawiedza Tłuczani często, ale dziwnym zrzędzeniem opatrzości kłeska nie staje się plagą dotkliwą, przeważnie bowiem palą się budynki niepotrzebne i palą się we właściwym czasie. I tak niegdyś spaliła się stodoła p. Gackowi, szwagrowi dyrektora Powiatowej Komunalnej Kasy Oszczędności p. Wadowskiego. Jakiś „nieznany sprawca“ chciał albo zemścić się, albo dokuczyć p. Gackowi i spalił mu stodołę, oddalnie położoną od jego domu, samotnie w polu stojącą, do której i tak daleko miał chodzić. Stodoła była ubezpieczona, to też p. Gacek miał się za co bliżej domu umieścić.

Za jakiś czas znów „nieznany sprawca“ spalił budynki p. Marcina Wadowskiego, dyrektora Komunalnej Kasy. Strata jednak nie była dotkliwa, a ten, co chciał w ten sposób zemścić się lub dokuczyć p. Wadowskiemu, raczej dopomógł mu, bo budynki były stare, p. Wadowski budynków tych nie używał, mając budynki inne, a więc były niepotrzebne panu Wadowskiemu, to też odszkodowanie obrócone zostało na spłatę długów w Kasie Komunalnej. Wprawdzie potem po wsi źli ludzie hebnili, że budynki spalili za litrę wódki „znani sprawcy“, ale na takie gadania nie można zwracać uwagi, bo ludzie mówili to na pewno z zazdrości, że w tem nieszczęściu takie szczęście p. Marcina Wadowskiego, spotkało.

Znowu wypadek. W dzień Zielonych Świątek pali się stodoła, właśnie obok domu, w którym nikt



nie mieszkał. Może nieszczęście byłoby większe, tylko że pierwszy do obrony stanął p. Gacek z kolegą. W dniu 21 lipca w dzień wtorkowy, znowu się pali p. Gackowi stodoła. Jakiś też „nieznany sprawca“ podłożył pod nią ogień. Jeśli chciał się mścić na p. Gacku, to się znów spóźnił, bo dzień przedtem na szczęście p. Gacek załadował siano z tej stodoły na wóz i wyjechał z nim na Górny Śląsk. Widać z tego, że przecież jeszcze jakieś dobre duchy opiekuńcze czuwają nad pożarami w Tłuczani, bo jeśli ma się coś spalić, to pali się to, co jest niepotrzebne, albo pali się w takim czasie, by strata była mniejsza.

Sprawców tych podpalai nie wykryto. Mówią też, że to byli nasi specjaliści na Tłuczani komuniści z Rosji, którzy nienawidzą p. Wadowskiego i jego rodzinę ze względów politycznych. Policja chodziła i jeździła, wypytywała się i pisała dużo, ale z tego nie wyszło, bo jak twierdzi znawca spraw śledczych, powiatowy komisarz policji p. Stankiewicz, wykrycie podpalacza jest sprawą trudną i prawie nieosiągalną.

A my dodamy, że sprawa ta jeszcze jest trudniejsza i wogóle nieosiągalna wówczas, gdy podpalacz schowa się... do sanacji. Takiego nawet 100 najzdolniejszych komisarzy policyjnych wykryć nie potrafi.

Naczelny Komitet do spraw bezrobocia.

Na podstawie uchwały Rady Ministrów powstaje „Naczelny Komitet do Spraw Bezrobocia“, organ składający się z przedstawicieli rządu i społeczeństwa, a mający zorganizować walkę ze skutkami bezrobocia w nadchodzącym okresie zimowym, gdy prawdopodobnie liczba bezrobotnych wraz z ich rodzinami wyniesie do 750 tys. osób.

Działalność Naczelnego Komitetu iść będzie w dwu kierunkach, a mianowicie: 1-o ku zwiększeniu stanu zatrudnienia, 2-o ku zorganizowaniu pomocy doraźnej, m. in. przez dożywianie bezrobotnych. Pierwszy z wymienionych celów osiągnięty ma być przez usunięcie od pracy młodocianych, członków rodzin, których inni członkowie są zatrudnieni, osób posiadających inne źródło utrzymania (głównie włościan zatrudnionych w przemyśle), przez zmniejszenie ilości godzin pracy nadliczbowej i wreszcie przez dzielenie się pracą, t. j. odstępowanie przez robotników zatrudnionych paru dni w tygodniu, bezrobotnym.

Głównie włościan zatrudnionych w przemyśle“ tak donosi sanacyjny „Kurjer Polski“. Biednemu zawsze wiatr w oczy!

URSZULA HR. TARNOWSKA

Zdrójca i grabarz własnej Ojczyzny,

Po ś. p. Urszuli hr. Tarnowskiej, żyjącej za panowania Stanisława Augusta, pozostał interesujący pamiątek, z którego przytaczamy mało znane, a ciekawe i pouczające szczegóły.

Redakcja.

Sejm Wielki i uchwalenie Konstytucji 3-go Maja. (Wzięcie Ponińskiego).

Dnia 8 czerwca 1789 za zgodą generalną na Sejmie warszawskim pod laską J. W. Małachowskiego wzięty został do aresztu Adam Łódzia książę Poniński, podskarbi koronny, za zbrodnię i zdradę ojczyzny swojej, popełnioną na Sejmie 1765 roku, który przemocą moskiewską obrawszy się Marszałkiem przy asystencji wojska moskiewskiego, zaprzędał kraj swój na tym Sejmie obcym mocarstwom i na podział Polski zezwolił, pensję moskiewską, pruską i niemiecką biorąc.

Dnia 1 sierpnia 1790 r. czytany mu był dekret Sądu sejmowego, przez którego Poniński odsądzony od urzędów, od honoru, od szlachectwa i księstwa, Adamem tylko zwany. Ordery z niego zdjęte, przez warte marszałkowską z Warszawy i z kraju na wieczne czasy wygnany został.

Przy czytaniu tego dekretu w Izbie senatorskiej przytomni do 3000, w ręce klaskać zaczęli, krzycząc

„brawo, brawo“ poczyliwy Sąd sejmowy, pospółstwo po ulicach stało krzycząc: „Niech go powieszą“ i kamienie trzymając w rękach.

Sesja sejmowa dnia 3 Maja 1791 roku.

Dnia 3 maja mówił Marszałek sejmowy:

„Obrót koleji pomyślnych z niepomyślnymi przeplatany bywa; dostrzegamy, jak potężne mocarstwa do upadku, a słabe do podźwignięcia się przychodzą. Polska sama najwidoczniejszym przykładem staje się. Przed 3 wiekami świetna i wyrównująca innych państw potęde, została potem własnych błędów i obcych zaborów smutną ofiarą.“

Niech naberą odwracając od nas klęski, które nam i teraz grożą“.

Na to Sołtyk (krakowski):

„Najokropniejszy, najsmutniejszy odgłos po całej stolicy rozszerzył się, drętwieją usta do wymówienia, co za nieszczęścia przygotowane dla naszej ojczyzny!“

Grozą nam rozbiorem nowym kraju, przychodzi ostatnia chwila zaradzenia silnego ojczyźnie“.

Król J. M. C.: „Winienem dać świadectwo, że są takie wiadomości w deputacji zagranicznej, które kapitalnie interesują całość i bezpieczeństwo ojczyzny“.

Suchorzewski Kaliski: „Już od kilku dni szerzyć się zaczęła wieść, że do tej izby wchodzić mają projekta straszne na wolność.“

Chcę ojczyznę bronić dlatego, zem wolny, ale jeżeli będzie łozem despotyzmu, gardzę nią i oświadczam się nieprzyjacielem Polski; ratować ją przez włożenie kajdan na wolnych nie myślę“.

Marszałek Potocki W. Lit.: „Twojego światła wzywam Naj. Panie, abyś nam odkrył widoki Twoje ku ratowaniu Ojczyzny. Radzmy o dobru Rzeczp. a potem będzie wola do prywatnych nieprzyjaźni powrócimy.“

Mówił Piotr Zborowski do Firleja Marszałka koronnego: „Ja z miejsca mego mówię: dozwól wielki Boże, abyśmy dobro Rzeczp. ustanowili, a do nieprzyjaźni prywatnych nigdy nie wracali!“

Król J. M. C.: „Dopiero słyszany głos ministra jest dla mnie mówienia powodem: jak zawsze, tak i dziś największą szczerością i otwartością będę wynurzał myśli moje sejmującym stanom, a tem śmielej, że mam sumienie i Pana sumienia świadkiem, że inaczej czynić nie pragnę, tylko w chęci służenia ojczyźnie jak najlepiej.“

Przeciąganie ustawy rządu, jak dla nas jest szkodą, tak korzyścią dla obcych, którzy przemagać nad nami będą, bez wymówki gwałtu, spuszczać się na samą naszą niezgodę. „Przyjmując cały projekt, proszę Mości panie Marszałku, aby ten projekt był przeczytany“.

Czyta Sekretarz projekt pod tytułem „Ustawa Rządu“.

Marszałek Sejmowy: „Dzień dzisiejszy jest najdokładniejszym chęci dobrych dowodem W. K. Mości

Jak P. P. S. zamierza zwalczyć kryzys gospodarczy?

W dniu 6. września obradowała Rada Naczelna P. P. S. W wyniku obrad uchwalono rezolucję, domagającą się: wprowadzenia 40-godzinnego tygodnia pracy bez obniżki zarobków, bezwzględnego zakazu pracy w godzinach nadliczbowych, zatrudnienia bezrobotnych przy budowie tanich mieszkań i robotach publicznych, wprowadzenia ubezpieczeń na starość, obniżenia o 50 proc. komornego w małych mieszkaniach w kamienicach czynszowych na przeciąg jednego roku i wstrzymania komornego od bezrobotnych, darowania drobnym płatnikom podatków i kar administracyjnych, wstrzymania podatku dochodowego od zarabiającego poniżej 4.500 złotych rocznie.

Dalsza uchwała omawia katastrofę szkolną, wskazując, że w rozpoczynającym się roku około miliona dzieci w wieku szkolnym pozostanie poza szkołą. — Czy proponowane przez Radę Naczelną środki złagodziłyby kryzys, czy też tenże jeszcze spotęgowały, nie trudno odgadnąć.

C. K. W.

Rada Naczelna P. P. S. dokonała wyborów do C. K. W. Zostali wybrani: Arciszewski, Barlicki, Ciołkosz, Czapiński, Kwapiński, Kłuszyńska, Kuryłowicz, Lieberman, Szczerkowski, Zaremba, Żuławski. Na stanowisko redaktora naczelnego „Robotnika“ wybrano tow. Niedziałkowskiego. Delegatami do Międzynarodówki wybrani zostali pp. Lieberman i Niedziałkowski.

—000—

Pułapki.

„Hasło Podwawelskie“ przestrzega: Ostrożnie z szukaniem kredytów w podejrzanych spółkach.

Wśród stolarzy Kalwarii i Zebrzydowic uwijali się swego czasu agenci „Spółdzielni Hipoteczno-Kredytowej Sp. z ogr. odp.“, Poznań, ul. Staszica L. 7, „Nasza Zagroda“, Poznań, Nowy Rynek L. 13, którzy przy bardzo szumnych przyrzeczeniach potrafiliby z naiwnych wyłudzić poważne sumy na udziały. Z wielu stron dopytywano się u nas, czy powyższe przedsiębiorstwa zasługują na zaufanie. Informacje, udzielone ze źródeł wiarygodnych, wypadły dla obydwóch wymienionych spółek ujemnie.

Tak „Spółdzielnia Kredytowo-Hipoteczna przy ul. Staszica L. 7 w Poznaniu“, jak i „Nasza Zagroda“ przy Nowym Rynku L. 13 nie zasługują, jak nas informują, zupełnie na zaufanie. Władze śledcze sdziżyły już się zająć Spółdzielnią Kredytowo-Hipoteczną i księgi jej obłożę aresztem. Również i „Nasza Zagroda“ nie budzi najmniejszego zaufania. Mieści się bowiem w jednym pokoiku, jako sublokator u pewnej wdowy, mieszkającej w domu, który jest własnością kościoła. Spółka ta pobiera 50 zł. na koszty administracyjne, udział wynosi 100 zł., a przyrzekają 5.000 pożyczki na wybudowanie zagrody, co samo przez siebie, zaleca jak najdalej posunąć ostrożność w stosunkach z tem przedsiębiorstwem.

W Poznaniu i Wielkopolsce obydwie te przedsiębiorstwa nie poszukują klientów i udziałowców lecz na terenie Królestwa i Małopolski.

Spółdzielnie te nazywają „pułapkami“.

gdymy udzielnosc narodu, swobody i wolnosć jego na wieczne czasy zapewnić usiłujesz“.

Król J. M. C.: „Za szczęśliwy mam ten dzień, w którym się przeczytany projekt obróci w prawo, spodziewam się zaś, że tym dniem będzie dzisiejszy. O to proszę, a wszyscy ojczyźnie dobrze życzący, niech tę prośbę uczynią skuteczną. Ja zaś — jak raz powiedziałem: że król z narodem, a naród z królem, tak do śmierci powtarzać będę“.

Rzewuski podolski oświadcza, iż póty z izby nie wyjdzie, póki ten projekt nie przyjdzie do skutku. Odwołuję się do J. K. Mości, aby wezwany zaufaniem narodu, wykonał przysięgę cywilną na tę Konstytucję, a za nim wszyscy obywatele, kochający ojczyznę, pójdą.

Odezwanio się licznie: „Prosimy“.

Król zaprosił Księcia Biskupa Krakowskiego do dyktowania mu przysięgi.

Szanowny ten pasterz przybliżył się do tronu, król stojąc, głośno rotę tej przysięgi wykonał; skończywszy ją, rzekł: „Juravi Deo“, przysięgłem Bogu i żałować tego nie będę. Proszę W. Panów, kto kocha ojczyznę, do kościoła, wykonać toż samo przysięgę.

To rzekłszy, wyszedł król do kościoła, a za nim biskupi, senatorowie, posłowie, gdzie, trzymając ręce w górę wzniesione, wykonali przysięgę na Konstytucję.

„Te Deum laudamus“, przy biciu armat i dzwonów, zakończył ten akt uroczysty.

—000—

„Bezbożność“ Piasta.

P. Szymański z Płotycz zwrócił się z zapytaniem do Redakcji, gdzieby mógł nabyć Biblię tanio, za parę złotych.

Zasięgliśmy informacji w katolickiej księgarni w Krakowie. Najtańsze wydanie kosztuje 90 zł! — Tańszego wydania niema?

— W Warszawie przy ul. Nowy Świat jest księgarnia Metodystów, gdzie można nabyć Stary i Nowy Testament za około 2 złote — wyjaśnia księgarnia.

Pytamy jednego księdza jaka jest różnica między Biblią katolicką a ową brytyjską?

Wyjaśnia, że w tej ostatniej są opuszczone pewne zdania, pozatem Biblia ta zawiera wierny tekst tłumaczenia Ks. Wujka.

W odpowiedziach od Redakcji podaliśmy Szymańskiemu adres księgarni w Warszawie, wyraźnie przestrzegając, że duchowieństwo katolickie tego wydawnictwa nie poleca — zaco „Lud Katolicki“ nazwał „Piasta“ bezbożnikiem.

Również „Gazeta Kościelna“ zapytuje dlaczego się poleca to wydawnictwo katolickiemu ludowi?

Wskażcie tanie źródło katolickie, oraz pouczcie wiernych, co jest „heretyckiego“ w owej Biblii „heretyckiej“?

Red.

—000—

Opieczętowanie drukarni.

We czwartek wieczorem do Domu Robotniczego w Krakowie, gdzie mieści się redakcja i drukarnia „Naprzodu“, przybyła komisja magistracko-przemysłowa i przeprowadziła badanie urządzeń drukarni „Naprzodu“. Nakazano przeprowadzić pewne przeróbki i usunąć śmieci.

W piątek o godz. 6 rano przystąpiono do wykonywania adaptacji, a już o godz. 8 rano przybył do drukarni komisarz magistratu z 4 posterunkowymi, celem opieczętowania lokalu.

Zarząd drukarni udał się do magistratu i odbył konferencję z wiceprezydentem Klimeckim, a ten z województwem. Ostatecznie postanowiono pieczęcie usunąć na czas przeprowadzenia zarządzonych przeróbek.

W sobotę władze przemysłowe zezwoliły zarządowi drukarni na uruchomienie zakładu. Zecerzy wrócili do pracy. „Naprzód“ będzie wobec tego drukowany w Krakowie.

Wiadomości ze świata.

Awantury przed konsulatem polskim w Pile.

W dniu niemieckiego święta konstytucji wejmarskiej przed gmachem konsulatu polskiego, odbyły się demonstracje antypolskie. Uczestnicy liczonego pochodu wznosili zbiorowe okrzyki: „Precz z Polską!“, „Niemcy, obudźcie się!“ Policja nie przedsięwzięła żadnych środków zabezpieczających, aby do demonstracji nie dopuścić.

„Tajemnica wojskowa w Niemczech“.

Na każdym kroku Niemcy udowadniają, że kpią sobie z wszystkich traktatów i podpisów. — Zgodzili się np. nie wytwarzać gazów trujących, nie zbroić się, nie wywoływać nowej wojny. A jak w rzeczywistości ich zobowiązania wyglądają, świadczy poniższy fakt:

Sąd Rzeszy rozpatrzył ostatnio sprawę 9 oskarżonych o zdradę tajemnic wojskowych, skazując obwinionych na karę więzienia, dochodzącą u niektórych do 8-miu lat. W sprawie powyższej rozechodzilo się o sprzedaż zagranicę przez obwinionych tajemnic wojskowych zakładów „Leuna-Werke“, należących do koncernu „I. G. Farben-Industrie“. Proces wykazał więc, że zakłady chemiczne „Leuna-Werke“ posiadają rzeczy, określone jako „tajemnica wojskowa“. — Jak wiadomo, art. 171 traktatu wersalskiego, zakazuje Niemcom wytwarzać, gromadzić i używać wojennych środków chemicznych. W danym zaś wypadku chodzi przecież o środki chemiczne, jako że „Leuna-Werke“ są znanymi zakładami chemicznymi. „Tajemnice“ więc tych zakładów są tajemnicami zabronionymi. Niemcy dzisiejsze jednak żadnymi zakazami się nie przejmują i robią to, co im się podoba. Najwymowniejszym na to przykładem jest przytoczony wyżej fakt.

„Precz z ulankami i konfederatkami“!

W związku z głosowaniem ludowym odbyło się w Charlottenburgu wielkie zgromadzenie hitlewów, na którym przemawiał Adolf Hitler. Z mowy jego podaje prasa niemiecka następujące wyjątki: „...Musimy przewrócić wszystko w Europie. Musimy tak uczynić dla dobra narodu niemieckiego. Nie cofniemy się, choćbyśmy mieli spalić tę Europę. Traktaty muszą być podarte. Wynik wojny światowej

musi być naprawiony. Wojna ta nie skończyła się weale. My ją mamy zakończyć i to zwycięstwem oręża niemieckiego. I tylko wówczas zapewnimy światu nasz sprawiedliwy pokój niemiecki. Innego pokoju nie będzie w Europie.

— Francja musi zniknąć z oblicza ziemi. Tak samo rozwalić musimy imperjum brytyjskie. Anglja musi być za swoje zdrady wysadzona z siodła (aus dem Sattel gehoben). Dosyć tej jazdy angielskiej. (Schluss mit dem Ritt). Zlikwidować musimy także nienawistną Polskę z jej konfederatkami i ulankami (rogatkas und ulankas).

—oOo—

Ucieczka emigrantów z Ameryki.

Stany Zjednoczone przestały być ziemią obiecaną dla emigrantów. Sekretarz pracy Doak ogłosił, że obcokrajowcy w ciągu obecnej depresji masowo opuszczają Amerykę. W ciągu pierwszych 7 miesięcy 1931 r. na każdego nowego imigranta, wpuszczonego do Stanów Zjednoczonych, 2 obcokrajowcy opuścili Stany Zjednoczone. Ogółem w tych 7 miesiącach 51.645 obcokrajowców wyjechało ze Stanów Zjedn., przyjechało zaś 24.818. Z pomiędzy tych, którzy odjechali ślad, 11.315 deportowano. 1.764 podlegali deportacji, ale władze pozwoliły im wyjechać dobrowolnie, a 38.566 wyjechało z własnej woli.

W ciągu kwietnia, maja, czerwca i lipca departament pracy wysłał do rodzinnych krajów 831 biednych obcokrajowców, którzy, korzystając z prawa, zgłosili się do władz imigracyjnych z prośbą o bezpłatne odesłanie ich do domów.

—oOo—

Partja pracy zdecydowanie opozycyjna.

Na ostatniem posiedzeniu przewodniczącym Partji Pracy obrano olbrzymią większością Hendersona. Premier Mac Donald na zebraniu się nie zjawił. Z Partji Pracy poszło za Mac Donaldem tylko 6 posłów. Partja Pracy zajmie wobec rządu stanowisko zdecydowanie opozycyjne.

W odpowiedzi na żądanie Partji Pracy, Mac Donald oświadczył, iż mandatu poselskiego w obecnej chwili nie zamierza złożyć.

—oOo—

150 milionów dolarów stracili już farmerzy w Ameryce.

Podjęta przez urząd farmerski akcja w celu zapobieżenia zupełnej klęsce na rynku bawełnianym i pszenicznym przyniosła dotychczas stratę, przewyższającą 150 milionów dolarów. Urząd farmerski posiada w chwili obecnej w swych magazynach 1 milion 300.000 bel bawełny i 275.000 buszli pszenicy.

—oOo—

Ograniczenie uprawy pszenicy.

Urząd dla spraw rolnych w Ameryce podaje oficjalnie, że zostaną zaniechane wszelkie dalsze interwencje, celem wpłynięcia na cenę pszenicy i bawełny. Zamiast tego przewidziane jest na przyszłość zmniejszenie obszaru uprawy pszenicy w Stanach Zjednoczonych, celem zapobieżenia nadprodukcji i pływającego ślad spadku cen.

—000—

„Morderco“!

Gdy włoski minister kolonji de Bono, który przybył na wystawę kolonialną, opuszczał dworzec, jakiś Wloch wskoczył na stopień jego samochodu i zawołał: „Morderco!“ Aresztowano go na miejscu.

Generał de Bono był istotnie bezpośrednio wmiieszany w sprawę zamordowania Matteottiego. On to w charakterze generalnego dyrektora policji, a równocześnie generalissimusa faszystowskiej milicji postarał się o „zniknięcie“ przedmiotów, splamionych krwią męczennika, aby zatrzeć ślady mordu, do którego się przyczynił.

Po stwierdzeniu jego współuczestnictwa w zbrodni w procesie, wytoczonym mu przez senat, znikł na jakiś czas, przeniesiony na intratną posadę gubernatora Trypolis, z której awansował na ministra kolonji.

—oOo—

Król daje dobry przykład.

Król angielski zawiadomił premiera o zamiarze zmniejszenia swej listy cywilnej o 50.000 funtów szl., aby w ten sposób osobiście przyczynić się do zmniejszenia wydatków państwowych. Podobnie królowa i inni członkowie rodziny królewskiej, otrzymujący ustawowe apanaże, wyrazili życzenie, zredukowania apanaży. Mac Donald podziękował królowi i członkom rodziny królewskiej za danie tak szlachetnego przykładu.

Ks. Walji, który nie otrzymuje ustawowych apanaży, zawiadomił premiera, że ze swej strony przeznacza 10.000 funtów szterlingów na cel opanowania kryzysu finansowego.

—X—

Bod Zielonym Sztandarem.

Wielki Zjazd ludowców w Choczni.

Na dzień 6. IX. br. zwołał Zarząd Okręgowy S. L. zjazd delegatów i mężów zaufania z okręgu wyborczego N. Targ—Biała—Maków—Wadowice do Choczni. Od wczesnego rana jadą z daleka furki, ozdobione zielonemi chorągiewkami.

Z Podhala przywozi autobus delegatów i sympatyków.

Kto niema koni zdąży na pieszki. Już na dwie godziny przed otwarciem Zjazdu sale Domu Ludowego wypełniły się po brzegi, dwa razy tyle musiało zostać na polu, przysłuchując się obradom przy otwartych oknach i drzwiach. Przybyła orkiestra z Frydrychowic z kapelmistrzem Mrzygłodem na czele. Przywieziono sztandar ziemi makowskiej. Otworzył zjazd Dr. Putek, podając w krótkim, mocnym zjasknieniu cel Zjazdu. „Rządzi się nami, bez nas — jesteśmy, żyjemy, nasza wola musi być poszanowana”.

Odczytał list b. senatora Średniawskiego, który, aczkolwiek po amputacji nogi leży już parę miesięcy w szpitalu Bonifratrów w Krakowie, napisał serdeczne życzenia dla Zjazdu, wyrażając mocne przekonanie i wiarę w rychłe zwycięstwo ludu.

Słowa Czcigodnego Dziadka przyjęto wśród wielkiego entuzjazmu „Niech żyje”.

Muzyka odegrała „Sto lat”

Na przewodniczącego Zjazdu wybrano posła Pawłowskiego. w skład Prezydium honorowego weszli b. poseł Kramarczyk, Styła, Szczepański, Brodacki, Marchwicki, Heffman, Peksa, Świętek, Urbarński, Żurek.

Pierwszy przemówił prezes Witos, przypominając słowa znanej pieśni „Polak nie sluga, nie zna, co to pany — nie da się okuć przemocą w kajdany”, wykazując na faktach z przeszłości, jak stronnictwo ludowe dążyło i pracowało dla niepodległości, jak lud przyczynił się do zdobycia i utrwalenia tejże, nie po to jednak, by we własnym państwie być poniewieranym i pozbawianym praw.

Nakreśliwszy wierny obraz obecnych stosunków wskazał środki i sposoby, jak dojść do lepszej przyszłości dla siebie i państwa.

Po Witosie zabrał głos owacyjnie witany Ks. Panaś, który omówił dokładnie politykę rolną rządu, sytuację w rolnictwie, oraz stosunki panujące we Wschodniej Małopolsce, jakoteż konieczności walki z alkoholizmem.

Następnie Dr. Putek poświęcił dłuższe przemówienie praktykom biurokracji, samorządowi, a w szczególności projektowanej ustawie samorządowej, o gminach zbiorowych w Małopolsce.

Nad referatami prez. Witos i Dra Putka wywiązała się dłuższa dyskusja, w której zabierali głos b. poseł Kramarczyk, poseł Brodacki oraz delegaci: Winecenty Zajda z makowskiego, Piątek i Palka z myślenickiego, Peksa i Krzeptowski z Podhala oraz przedstawiciel młodzieży Świadek.

Przewodniczący poseł Pawłowski wskazał na „nożyce” i podał przyczyny tychże, ilustrując jaskrawymi faktami gospodarkę przemysłowców, karteli i monopoli. Następnie poddał pod głosowanie zgłoszone rezolucje.

Rezolucje te jednogłośnie, wśród wielkiego zapалу uchwalono.

Rezolucje owe umieszczone w „Naprzodzie” — zostały skonfiskowane, Sąd uchylił prawie w całości konfiskatę, po prawomocności orzeczenia, rezolucje odnośnie wydrukujemy.

Apelam, wszyscy na front pod sztandar ludowy, zakończył przewodniczący zebranie. Muzyka odegrała „Nie damy ziemi” i „O cześć wam panowie magnaci”, a zebrani odśpiewali te pieśni.

—oOo—

Wiece Stronnictwa Ludowego w Strzyżowskiem.

Dnia 15. sierpnia br. odbył się wiec publiczny Stronnictwa Ludowego w Pułankach, pow. Strzyżów. Obecnych było około 300 osób z Pułanek i okolicznych wsi Frysztaka. Poseł Madejczyk przedstawił sytuację polityczną i zadania Stronnictwa Ludowego. P. Wawrzakiewicz Antoni, prezes Zarządu powiatowego Stronnictwa Ludowego wygłosił referat o organizacji, wzywając obecnych do tworzenia kół Stronnictwa Ludowego w powiecie. P. Pniak poruszył szkodliwą dla chłopów i państwa działalność sanacji. Zebrani z zainteresowaniem wysłuchali treściwych referatów i uchwalili jednogłośnie szereg opozycyjnych rezolucyj.

Wielki Zjazd chłopski w Nowym Sączu.

We wtorek, dnia 8 września br. zjechało się mnogo ludu z powiatu sądeckiego oraz pogranicznych gmin powiatu limanowskiego i grybowskiego na placu „Sandecja” obok domu robotniczego w Nowym Sączu.

Prezes zarządu powiatowego Stronnictwa Ludowego Maciuszek powitał w serdecznych słowach przybyłych na zjazd b. ministra i więźnia brzeskiego posła Dra Kiernika, Ks. pulk. Panasia, posłów Madejczyka i Pawłowskiego oraz tysiączne zastępy włościan. Do przewodnictwa powołano pp. Maciuszka, Mamaka, przew. zarządu pow. S. L. w Limanowej, Steinhofa, przew. zarządu pow. S. L. w Grybowie, Dra Hyżego, wiceprzew. zarządu powiatow. w N. Sączu oraz jako sekretarzy Stanisława Potoczka, (syna b. posła Jana Potoczka) i mag. praw J. niaka z N. Sącza.

Wstępny referat o sytuacji politycznej wygłosił poseł Madejczyk, a znakomite to przemówienie, wygłoszone z wielką swadą i zapałem — wywołało gromkie oklaski.

Gdy następnie na trybunę wszedł b. więzień brzeski poseł Dr Kiernik — zgromadzeni urządzili na jego cześć burzliwą owację. Mowca przypomniawszy wypadki, jakie zaszły od czasu rozwiązania poprzedniego Sejmu i stwierdziwszy, że ani przemoc „brzeska”, ani wybory „brzeskie” nie zdołały rozdzielić posłów ludowych od wiernych sztandarowi chłopskiemu mas ludowych — oddał hołd hartowi ducha chłopu polskiego, jako najpewniejszej podstawie przyszłości Państwa Polskiego. Omówiwszy dzisiejsze położenie państwa i wsi polskiej i wykazawszy, że tylko przywrócenie zaufania do panowania prawa i własnych sił społeczeństwa — może wyprowadzić z dzisiejszego przesilenia — wyraził przekonanie, że złe także się przesili i rozpocznie się na nowo normalna praca dla dobra państwa i ludu.

Huczniemi oklaskami przyjęto to przemówienie, jak również referat o położeniu gospodarczym Ks. pulk. Panasia, który jak zawsze w niezwykłe zajmujący i ostrym dowcipem zaprawiony sposób — rozwinął przed słuchaczami przyczyny złego, które przeżywamy.

Zaledwie przebrzmiały okrzyki: niech żyje Ks. Panaś! — wstąpił na mównicę poseł inż. Pawłowski, aby wygłosić referat o sprawach samorządowych. Zdolał atoli wypowiedzieć dwa zdania, gdy po słowach „stosunek do samorządu obozu rewolucji majowej” — zastępca starosty Grabiec przerwał mowę i ogłosił wiec za rozwiązany. Napróżno tłumaczono gorliwemu staroście, że sami pułkownicy i ich gazety nazywają siebie „obozem rewolucji majowej” — p. starosta uważał, że użycie słowa „rewolucja” zagraża bezpieczeństwu — a pomocnik jego jeszcze gorliwszy komisarz policji Wagner „wkroczył”, wzywając do rozejścia.

Oburzony tem rozwiązaniem tysięczny tłum, odpowiedział okrzykami na cześć Stronnictwa Ludowego, prezesa i posłów, a na wezwanie posłów, powoli zaczął ustępować z placu, aby przenieść się na zgromadzenie poufne do sali „Domu robotniczego”.

Wobec formalności związanych z rozdaniem i kontrolą zaproszeń przy natłoku masy zgromadzonych — dwie godziny trzeba było na zorganizowanie nowego zgromadzenia, a chociaż zapełniła się ogromna sala i przyległe pokoje — wielu przybyłych na wiec musiało z żalem odejść. Natychmiast po otwarciu zgromadzenia — odczytano i uchwalono jednomyślnie i wśród entuzjazmu rezolucje, wyrażające solidarność mas chłopskich ze Stronnictwem Ludowym, hołd więźniom brzeskim i wszystkim prześladowanym, a pogardę dla zdrajców chłopskich. Wtem pp. Grabiec i Wagner weszli na salę dla „kontroli zaproszeń”. W międzyczasie przemówił do zgromadzonych poseł Kiernik, nawołując w gorących słowach do wytrwałości i pracy dla lepszej przyszłości. Gdy zgromadzeni po tem przemówieniu zaintonowali pieśń „O cześć wam panowie magnaci”, p. Grabiec rozwiązał i to zgromadzenie, motywując to tem, że pieśń ta jest niebezpieczną.

Na to rozległy się potężne dźwięki Roty Konopnickiej i zgromadzone masy z okrzykami na cześć Stronnictwa Ludowego, prezesa Witos, posłów ludowych poczęły powoli opuszczać salę — podjąwszy ponownie pieśń „Gdy naród do boju” — Długo jeszcze brzmiały dźwięki tej pieśni, której w powiecie rządzonej przez p. Lacha śpiewać zakazano!

Uczestnik.

—X—

Baczność Bocheński!

Sekretariat Stronnictwa Ludowego w Bochni czynny jest w każdy czwartek w godzinach od 11tej do 1-szej w południe w domu posła Dra Kiernika (naprzeciw sądu).

P. P. Członkowie Zarządu powiatowego zechcą zgłosić się do sekretariatu w sprawach organizacyjnych.



Sanacyjny Paweł z Mszany Dolnej.

W dniu 23 sierpnia b. r. założono Kolo Stron. Ludowego w Mszanie Dolnej przy udziale ponad 300 osób po obszernym i aktualnym referacie p. Adama Mamaka, lekarza weter. z Krynicy, zamykając tem całokształt organizacji z 42 kolami w każdym zakątku powiatu limanowskiego. Radzie gminnej, która oddała dużą salę na zebranie kilkuset chłopów, zebrani wyrazili gorące podziękowanie.

Na nic zdały się machinacje ks. Stabrawy, który nie mogąc znieść przykrego dla niego zebrania, usiłował odebrać salę i w tym celu zwołał Radę gminną na rzekome posiedzenie, mimo, że nie jest wójtem, ani nawet komisarzem. Na darmo jednak bezsilny ksiądz pieniał się od złości, miotał obelgami jak w czasie wyborów i ryczał do radnych: „dziadom daliście salę”, — bo siły chłopskiej nie przełamał i zebrania nie przerwał ani na chwilę.

Tak postępuje ksiądz katolicki, który ma strzec zasad wiary, szerzyć miłość i poszanowanie bliźniego.

Kilkakrotnie publicznie wytykano jego błędy — to wszystko mało. Dziadami nazywa innych, a sam nadużywając kazalnicy, żebrze, by na dom chłopów zwoził mu za darmo piasek, kamień i t. p. Dziś wobec katastrofalnej nędzy wsi, wyrzeka z kościoła witraże, fundacje gmin, a za ciężki grosz parafian wprawia nowe.

Nienawisć jest złym doradcą, zaślepia. Nasz kochany proboszcz, który gromił przewrót majowy, gdy władza dostała się w ręce sanacji, z Szawła stał się sanacyjnym Pawłem, który pragnie wszystkich nawrócić na sanacyjny obskurny obrządek a opornych wysyła do piekła.

—000—

Góral.

Zjazd rejonowy ochotniczych Straży pożarnych. ZEMBRZYCE.

W dniu 16. sierpnia odbył się u nas Zjazd Rejonowy Ochotniczych Straży Pożarnych. Przybyły Straże: Zembrzyce, Skawce, Stryszów. Po odbyciu wspólnych ćwiczeń komisja obywatelska pod przewodnictwem prezesa posła Fidelusa zakwalifikowała sprawność techniczną tychże. Na pierwszym miejscu stanęła O. S. P. gminy Baczyn, na drugim Stryszów, na trzecim Zembrzyce, na czwartym Skawce. Po ćwiczeniach odbył się wspólny festyn z udziałem gości przybyłych na letnisko z różnych okolic. Dochód przeznaczony na cele O. S. P. Zembrzyce. Spoistość organizacyjna O. S. P. świadczy dobitnie, że wieś własnymi siłami pracuje nad stworzeniem siły obronnej przeciw szalejącym pożarom w Polsce, a tem samem odciąża budżet Powiatowego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych.

Do naszych Czytelników!

Przypominamy naszym Czytelnikom, że kończy się kwartał trzeci. Kto nie chce mieć przerwy w wysyłce „Piasta”, niech natychmiast odnowi prenumeratę na czwarty kwartał.

Równocześnie apelujemy do naszych Czytelników, by nie zapominali przy każdej okazji zjednywać nowych prenumeratorów dla „Piasta”.

Czytelników, którzy piszą do redakcji „Piasta” listy, prosimy usilnie o zalepianie listów dokładnie, najlepiej klejem stolarskim, tak, by listu otworzyć bez wyraźnych śladów naruszenia nie można było.

Najlepiej koperty lakować — niestety o lak na wsi trudno, dlatego radzimy używać kleju stolarskiego.

ADMINISTRACJA.

Porzućmy nałóg pijaństwa, co gubi domy i państwa. **Ks. F. GONDEK**

Z życia młodzieży.

Do Młodzieży zniczowej!

Reskryptem z 31 lipca b. r. rozwiązał krakowski wojewoda Związek Młodzieży Wiejskiej, popularnie „Zniczem“ zwany od czasopisma tegoż Związku.

W uzasadnieniu powyższej decyzji podano, że Związek zajmował się sprawami politycznymi, z pominięciem prac kulturalno oświatowych, czego najlepszym dowodem miała być rezolucja uchwalona na walnym zjeździe w Tarnowie, wyrażająca radość ze zjednoczenia się chłopów.

Zarazem zakazał wojewoda wszelkiej działalności Związku.

Już przy układaniu statutu Związku zastanawiali się inicjatorzy, czyby nie nadać Związkowi takiej struktury organizacyjnej, aby ta pozwoliła wszechstronnie pracować młodzieży, dając jej większą swobodę i możliwość pracy. Myśl ta została zrealizowana dopiero w obecnym roku.

Dnia 28 lipca, a więc przed rozwiązaniem Związku, na zebraniu delegatów młodzieży opracowano nowy statut spółdzielni oświatowej, na wzór Lubelskiego Związku Młodzieży — i w parę dni później wniesiono go do Sądu Okręgowego. Decyzją Sądu z dnia 11 sierpnia 1931 r. został zarejestrowany statut spółdzielni oświatowej pod nazwą „Związek Młodzieży Wiejskiej“, obejmujący całe województwo krakowskie.

Przerwa zatem w pracy kołowej istniała 11 dni, a przyczyniła się ona do tego, że wszystka młodzież przywiązała się ogromnie do organizacji i gotowa dla niej ponieść jak największe ofiary. Nowy Związek przystępuje do pracy z zapałem i ochotą — i już w najbliższym czasie ukaże się „Znicz“, aby dalej świecić i hartować w ogniu walki dusze i charaktery Młodej Polski Ludowej.

Lokal Związku znajduje się obecnie przy ul. Radziwiłłowskiej 23, Nr. konta PKO. 110.280 — tam też należy zwracać się po wszelkie informacje oraz wpłacać choćby drobne kwoty na wydawanie „Znicza“ i prace Związku.

KRONIKA

Wrzesień

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słonec	
		Wschód godz. min.	Zachód godz. min.
20 M.	Eustachjusza	5 43	6 3
21 P.	Mateusza Ap.	5 44	6 1
22 W.	Mauryc. p. d. z noc.	5 46	5 58
23 Ś.	Tekli Panny	5 48	5 56
24 C.	Gerarda B.	5 49	5 54
25 P.	Kleofasa M.	5 51	5 54
26 Ś.	Cypr. i Just. M. P.	5 53	5 45
27 M.	Przenies. św. Stan.	5 55	5 47

NOWE ELEWATORY ZBOŻOWE POD LUBLINEM.

Pod Lublinem wykończane są nowe elewatory państwowych zakładów zbożowych. Elewatory te pomieszczą około 25.000 tonn zboża ze zbiorów tegorocznych.

ZARZĄDOM KÓŁ LUDOWYCH zwracamy uwagę na ogłoszenie firmy Walenta w Krakowie, zamieszczone w dzisiejszym numerze „Piasta“.

W KOBYLANACH pow. Kraków, uległo zatruciu grzybami 6 osób. Trzy osoby przewieziono do Krakowa do szpitala.

PATROL KORPUSU OCHRONY POGRANICZA uprowadzony został na odcinku Dołhinów w powiecie wileńskim przez straż bolszewicką poza granicę sowiecką.

GENERAL SIKORSKI, który dłuższy czas bawił zagranicą, przybył w tych dniach do Warszawy.

W CZASIE DEMONSTRACJI w Warszawie, urządzonych przez komunistów z okazji „dnia młodzieży komunistycznej“, gdy policja rozpraszała zbiorowisko komunistów, padł strzał ze strony demonstrantów. Kula ugodziła 9-letnią dziewczynkę, wracającą z kościoła. Dziewczynka po kilku godzinach zmarła w szpitalu.

W KALUSZU miały ostatnio miejsce awantury komunistyczne. Aresztowano 9 ludzi.

W POWIECIE SŁONIMSKIM, w niektórych wsiach szalała wielka burza gradowa. We wsi Szydłowice padał grad wagi i klg. Grad zabił kilka owiec. W innych miejscowościach grad zniszczył wiele drzew, pokaleczył ludzi, powybił szyby w domach. Straty są duże.

W LESIE ŁUCMIERSKIM pod Zgierzem znaleziono zwłoki 20-letniej kobiety. Ze śladów ran wynika, że popełnione zostało morderstwo.

W LASACH RADZIWIŁŁA w powiecie łuninieckim, kłusownicy zamordowali leśniczego Aleksandrowicza. Zabójców nie ujęto.

WE FRYDKU pow. Pszczyzna zawałił się dom, w którym spała rodzina Boreckiego. Pod gruzami domu znalazła śmierć żona Boreckiego oraz czworo dzieci.

WAPIENICA pow. Bielsko. Będąca od trzech lat w budowie wielka zaporą wodną w Wapienicy pod Bielskiem będzie ukończona z końcem października bież. roku i oddana do użytku. Nowa zapora będzie zaopatrywała w wodę wodociągi Bielska. Koszta budowy wynoszą około 11 milionów zł.

W NOWYM BYTOMIU (na Górnym Śląsku) odbyła się w niedzielę uroczystość poświęcenia sztandaru Zw. Hallerczyków, w której wziął udział generał Haller. Uroczystość wypadła imponująco.

W TORUNIU odkopano wodociąg, pochodzący z wieku 15-go. Przypuszczają, że wodociąg był dziełem Kopernika.

NAGŁY ZGON. Aresztowany w Warszawie urzędnik konsulatu polskiego w Hamburgu, Mikołaj Himelstern uległ w czasie aresztowania atakowi serca. Przewieziony do szpitala zmarł.

WŁAMYWACZE „PRACUJA“. Do urzędu gminy Łąck, powiat gostyniński, włamali się złodzieje, rozpruli kasę i zrabowali 400 zł.

W ZBOROWIE w lokalu żydowskiej spółdzielni, włamywacze rozpruli kasę i zrabowali 1.103 dolary i 2.634 zł.

MAŁY „PODRÓŻNIK“. Na dworcu w Stołpcach w jednej z pak z trocinami znaleziono chłopca. Jest to Paweł Bierniewicz, który w ten sposób przemycił się przez granicę. Bierniewicz ma rodzinę w Warszawie.

W WIEZIENIU ŚWIĘTOKRZYSKIM wykonano wyrok śmierci przez powieszenie na osobie Kazimierza Szpiegi, który został skazany przez sąd okr. w Radomiu za liczne morderstwa na karę śmierci przez powieszenie.

ZUCHWAŁY NAPAD BANDYCKI W ŁUCKU. Niepochwyceni dotychczas bandyci wtargnęli do mieszkania doktora Rancza w Łucku, 74-letniego starca, zrabowali 2.500 rubli w złocie i kosztowności. Po rabunku złoczyńcy zamknęli pokój na kłódkę i zbiegli.

HERETYK OKRADEŁ RABINA. Jan Heretyk, lat 45, włamał się do mieszkania Jakóba Frankla w Krakowie. W chwili, gdy przygotował sobie pakunek z ubraniami i chciał uciekać, został złapany i oddany w ręce policji.

DEMONSTRACJA UKRAIŃCÓW. Na raut wojewody lwowskiego z okazji otwarcia Targów Wschodnich zaproszono 60 działaczy ukraińskich z metropolitą Szeptyckim na czele. Zaproszeni jednakże udziału w raucie nie wzięli, demonstrując w ten sposób przeciwko aresztowaniu większej grupy Ukraińców, dokonany we Lwowie.

ARESZTOWANIA UKRAIŃCÓW. W ostatnich dniach na terenie Lwowa dokonano około 200-tu aresztowań wśród Ukraińców — przeważnie inteligencji. Wśród aresztowanych są przeważnie studenci i urzędnicy.

NOWA USTAWA EMERYTALNA. Ministerjum skarbu zakończyło prace nad projektem ustawy emerytalnej. Według tego projektu prawa do emerytury zyskują pracownicy państwowi dopiero po 15 latach służby w Państwie Polskim, a nie jak dotychczas po 10 latach służby.

PROFESOR UNIwersytetu URATOWAŁ CHŁOPCA OD UTONIĘCIA. Były komisarz generalny ziem wschodnich, obecnie prof. uniw. Stefana Batorego w Wilnie, Kolankowski, łowiąc ryby w Niemnie, w pewnej chwili zauważył, że z wysokiego brzegu wpadł do wody kilkuletni chłopiec. Prof. Kolankowski bez namysłu rzucił się w ubranie do wody, ratując chłopca, przyczem sam omal nie utonął. Uratowanym jest 9-letni synek pewnego lekarza z Warszawy.

W POZNANIU wpadła policja na trop fałszerzy 100 złotych. Szajkę fałszerzy aresztowano.

PROLONGATA PRAWA NAUCZANIA DLA NAUCZYCIELI BEZ PEŁNYCH KWALIFIKACYJ. Na Radzie Ministrów postanowiono na wniosek Min. oświaty Jędrzejowicza jeszcze raz prolongować o jeden rok prawo nauczania dla nauczycieli, nie posiadających pełnych kwalifikacji. Jednocześnie postanowiono, że prolongata ta następuje po raz ostatni. Dzięki temu zarządzeniu przeszło 1000 nauczycieli ma możliwość dalszej pracy.

POWRÓT JENCA ROSYJSKIEGO Z NIEWOLI. Do miasteczka Reda, pow. morskiego, powrócił niejaki Bładowski Kazimierz, który w 1914 roku, w czasie wojny światowej, dostał się do niewoli rosyjskiej i przebywał tam dotychczas. Bładowski był uważany za zaginionego i jako taki zapisany był w księgach miejscowych. Powrót Bładowskiego do rodzinnego miasta wzbudził zrozumiałą sensację w rodzinie i mieście.

WYROK ŚMIERCI W WADOWICACH. Sąd przysięgłych w Wadowicach skazał Jana Fronczka z Oświęcimia, oskarżonego o zamordowanie matki,

na karę śmierci przez powieszenie. Skazany przyjął wyrok z największym spokojem, nie okazując skruchy.

„PE—PE—GE“ I SANACJA. Właściciele i dyrektorzy wielkiej fabryki w Grudziądzu „Pe-pe-ge“, przy pomocy oszukańczych sposobów ukrywali ogromne zyski, które ciągnęli z fabryki i wywozili je zagranicę, a równocześnie wykręcali się od podatków, narażając Skarb Państwa na milionowe straty.

Obecnie pisma pomorskie donoszą, że ci sami panowie z „Pe-pe-ge“, których „nie stać było“ na płacenie podatków, wpłacili podczas ostatnich wyborów w jesieni 1930 roku znaczne sumy sanacyjnej jedynce na fundusz wyborczy. Z ładnych źródeł więc czerpała „jedyńka“ swoje fundusze wyborcze!

NOWA FALA REEMIGRANTÓW Z AMERYKI. Wobec krytycznej sytuacji w Stanach Zjedn. osiedli tam Polacy wracając do Polski. Ostatnio odbił od kontynentu amerykańskiego polski statek transatlantyczny „Kościszko“ z 514 pasażerami; przyjazd statku do Gdyni zapowiedziany jest na dzień 26 b. m. Wśród pasażerów są prawie wyłącznie podróżni 3-ej klasy — reemigranci, w tem 54 osoby z Kanady, zaś reszta ze Stanów Zjednoczonych.

HJENY W LUDZKIEJ SKÓRZE. Nieznani sprawcy, którzy dostali się w nocy na cmentarz prawosławny na Woli, otworzyli grobowiec rodziny generała wojsk rosyjskich Zacharowa, rozbili metalową trumnę i zrabowali kosztowności ze zwłok żony generała.

NOWY POSEŁ. Na miejsce zmarłego posła z „jedyńki“, ministra Czerwińskiego, wchodzi do Sejmu kolejny kandydat z państwowej listy nr. 1, Wacław Karwacki, przewodniczący Centralnego towarzystwa organizacji i kółek rolniczych.

„OSZCZĘDNOŚCI“ I SALONKI. Oto jeszcze jeden przykład naszych oszczędności. W Krynicy bawił były prezes dyrekcji kolejowej krakowskiej, obecnie na jakimś wybitnym stanowisku w Warszawie p. Gronowski. Otóż dla tego udzielnego księcia posłano salonkę, która przez trzy dni czekała na niego na stacji w Krynicy. Bruening i Curtius jechali zwykłym kurjerem do Anglii i Francji, zwyczajnym wagonem, ale nasi dygnitarze muszą mieć salonki.

SETKI MIAST I TYSIĄCE WSI ZATOPIONYCH W CHINACH. Chiny środkowe zostały nawiedzone klęską powodzi, jakiej nie notowały jeszcze kroniki świata. Wszędzie gdzie dotarły wezbrane wody, kraj uległ doszczętnemu zniszczeniu. Zwałiło się dużo masywnych domów, grzebiąc wśród swych gruzów setki ludzi. Chińczycy tysiącami chronią się na wyższe części nasypów kolejowych, wierchołki drzew i większe wzniesienia. Z powodu niemożności dostarczenia im żywności grozi im nieuchronna śmierć głodowa.

Jak wielkie są rozmiary klęski, świadczy fakt, iż setki miast i tysiące wsi najdosłownie zniknęły z powierzchni ziemi. Klęska wzrosła do rozmiarów, jakich obliczyć się jeszcze nie da. Miliony ludzi pozabawionych jest dachu nad głową, tysiące zginęły w wezbranych falach.

UŻYWAMY TEŻ CORAZ MNIEJ MYDŁA. — Stwierdza to przemysł mydlarski, który zmniejszył produkcję i tłumaczy to w sposób następujący: „Siła kupna wśród konsumentów jest nadal bardzo osłabiona, co powoduje zmniejszenie produkcji i w konsekwencji zmniejszenie obrotów“. Zrozumiałe.

ZNISZCZĄ DOBROWOLNIE 1/3 ZBIORÓW BAWELNY. Niezwykły tegoroczny urodzaj bawełny wywołał panikę wśród producentów amerykańskich, obawiających się znacznej niżki cen. By temu zapobiec, kapitalizm wynalazł sposób, godny swych wszystkich metod: oto urząd dla spraw gospodarczych rozesał telegramy do wielkich producentów z nakazem zniszczenia jednej trzeciej części tegorocznych zbiorów. Według tego planu farmerzy mają zaozać jedną trzecią zbiorów bawełny, w zamian za co urząd farmerski zobowiązuje się nie wypuścić przed 31 lipca 1932 r. na rynek 3 milionów bel bawełny ze zbiorów zeszłorocznych. Zniszczeniu przez zaozanie miałoby ulec około 4 miliony bel bawełny. Osąd tego barbarzyństwa metod kapitalistycznych jest jednomyślny.

POSTRZELONY PRZED URODZENIEM. — W Detroit w Kalifornii zdarzył się przed niedawnym czasem niezwykle wypadek. Pani Infield oczekiwała z dnia na dzień potomka. Pewnego dnia w czasie rozmowy z mężem, który wrócił z polowania, nabita strzelba upadła tak nieszczęśliwie, że ładunek śrutu zranił p. Infield. Wezwano lekarzy, którzy zdecydowali natychmiast przystąpić do operacji. Operacja udała się, i w ten sposób uratowano zdrowego synka. Już po pierwszej operacji okazało się, że trzeba natychmiast operować noworodka, któremu rzeczywiście wyjęto z brzuszka kilka śrucin. Ten miał pecha! Jeszcze się nie urodził, a już go postrzelili!

Sprawa wstrzemięźliwości jest podstawą wszelkich społecznych i politycznych reform. Najszerszymi przyjaciółmi pracujących milionów są ci, którzy przyczyniają się do szerzenia wstrzemięźliwości.

Do nabycia w Administracji „Piasta“

PORTRETY PREZESA WINCENTEGO WITOSA

Prezesa Stronnictwa Ludowego, trzykrotnego premiera, Kawalera orderu Białego Orła i w. i., więźnia brzeskiego.

Format portretu 31 × 42 cm. Cena portretu wraz z przesyłką pocztową wynosi 60 groszy. — Portret Wodza Ludu znajdować się powinien w każdym domu chłopskim, w każdym Kółku rolniczym, Domu ludowym, świetlicach i t. d.

Ze względu na ograniczoną ilość, prosimy nie zwlekać z zamówieniem.

Stan radjofonji w Polsce.

Według danych na dzień 1 czerwca b. r. liczba zarejestrowanych radjosluchaczy wynosiła w Polsce 296.291. — Dziś ilość abonentów przekroczyła liczbę 300.000, niemniej jednak liczba ta jest w stosunku do cyfry ludności bardzo skromna i świadczy że rozwój radjofonji postępuje w Polsce bardzo wolno.

W ogólnej liczbie 296.291 radjoabonentów — największą procentowo grupę stanowią urzędnicy państwowi, samorządowi i prywatni, oraz wojskowi. Jest ich 115.177, czyli 38,8 proc.; rzemieślnicy i robotnicy stanowią 65.299 t. j. 22 proc.; handlowcy i drobni kupcy 22.677 t. j. 7,6 proc.; wolne zawody 16.750 czyli 5,6 proc.; inne zawody (mowa tu o średnich warstwach pracujących, nieobjętych rubrykami wyż wyszczególnionymi) 36.271 t. j. 12,2 proc.; rolnicy 14.768 czyli 4,9 proc. — Ponadto znacznie już mniejsze grupy stanowią: przemysłowcy i kapitaliści w liczbie 8.977, organizacje społeczne i gospodarcze w liczbie 2.349; szkoły 2.316; hotele, pensjonaty i wszelkie lokale publiczne w liczbie 932, urzędy w liczbie 459 i szpitale w liczbie 316.

Jak z powyższych danych, zestawionych przez Dyрекcję Polskiego Radja w Warszawie wynika, **inteligencja pracująca**, do której zaliczamy: urzędników, wojskowych, wolne zawody, przemysłowców i kapitalistów, organizacje społeczne i gospodarcze, szkoły i urzędy — stanowi 49,2 proc. ogółu radjoabonentów, czyli niemal połowę. (Do liczby tej Centrala warszawska nie wlicza inteligencji rolniczej, gdyż nie posiada danych, ile osób w grupie „rolnicy“ należy do inteligencji).

Sfery o niższym poziomie intelektualnym, do których Centrala warszawska zalicza robotników, rzemieślników, inne zawody, handlowców i drobnych kupców, stanowią 41,9 proc. ogółu abonentów.

W zestawieniu tem uderza nieznaczna ilość **rolników radjosluchaczy**, nieznaczna w stosunku do cyfry ludności rolniczej, stanowiącej jak wiadomo blisko 70 proc. ogółu ludności.

Powyżej określony stan radjoabonentów, jakkolwiek musi być brany za podstawę rozważań programowych, nie może jednak stanowić absolutnego wskaźnika przy układaniu programów.

Zadanie bowiem radja polega nie tylko na zaspokajaniu potrzeb obecnych abonentów, lecz również na pozyskiwaniu coraz to nowych słuchaczy wśród tych warstw społecznych, które dotychczas mało interesowały się radjem. Sprawa ta jest również ważna ze względu na misję kulturalną, jaką radjo ma do spełnienia, jak też na jego interesy materialne.

Wysiłki Polskiego Radja muszą dziś zmierzać do przyciągnięcia do radja tych sfer, które stanowią większość ludności, a na razie dostarczają względnie drobnego kontyngentu radjosluchaczy: a więc **sfer rolniczych i robotniczych**. Dziś, gdy dzięki potężnej stacji Warszawa-Raszyn audycje radjowe mogą być w całej prawie Polsce odbierane tanim i łatwym w obsłudze aparatem kryształkowym („Detefonem“, który nabywać można w każdej radjostacji), rozpowszechnienie radja (zwłaszcza na prowincji, gdzie radjodbiornik stanowi nieraz jedyny łącznik z miastem i kulturą) powinno szybszym postępować krokiem.

Bezrobocie, redukcje, likwidacje.

BEZROBOCIE.

Według danych urzędowych, w dniu 29 sierpnia bież. roku było w Polsce zarejestrowanych **bezrobotnych 251.608**. Z tego zasiłki pobierało 55.370 bezrobotnych.

ZMNIEJSZENIE DNI PRACY.

Z powodu braku zamówień na tabor kolejowy, od dnia 15 września ma być ograniczona produkcja we fabrykach parowozów i wagonów kolejowych. W niektórych fabrykach liczba dni pracy będzie zmniejszona do czterech w tygodniu.

SPADEK KONSUMCJI CUKRU.

W lipcu b. r. cukrownie polskie sprzedały ogółem 43.820 tonn cukru w wartości cukru białego, wobec 52.523 tonny w lipcu ub. roku. Z powyższej ilości wysłano na rynek wewnętrzny 38.695 tonn, wobec 38.912 tonn w lipcu 1930 r., wywieziono za granicę 5.125 tonn, gdy w lipcu ub. r. 13.611 tonn.

Ogólny rozechód cukru w pierwszych 10 miesiącach bieżącej kampanji, t. j. od 1. października 1930 r. do 1. sierpnia 1931 r. wyniósł 51.379 tonn, gdy w odpowiednim okresie kampanji 1929-30 — 675.621 tonn, w tym wysyłka wewnętrzna wyrażała się cyfrą 280.942 tonn, wobec 287.959 tonn w odpowiednim okresie kampanji poprzedniej, a eksport wynosił 280.437 tonn, gdy w pierwszych 10 miesiącach kampanji 1929-30 — 267.959 tonn.

B. urzędnik i oficer zamiataczem.

Jak trudno o pracę w czasach „radosnej twórczości“ świadczy korespondencja, umieszczona przez „Naprzód“:

Stanisław Pieczonka, były urzędnik kontraktowy, podporucznik rezerwy, znalazł się wskutek redukcji wraz z chorą żoną w skrajnej nędzy. Wszystkie starania o pracę pozostały bez skutku. Zrozpaczony urzędnik udał się do starosty, błagając go przynajmniej o coś do zjedzenia, gdyż od kilku dni nie jadł. Starosta nie tylko nie pomógł biedakowi, ale jeszcze go wyrzucił za drzwi, a następnie pociągnięto go do odpowiedzialności za żebranie i skazano go na trzy dni aresztu. Wreszcie w marcu b. r. dostał posadę zamiatacza ulic w Białej z płacą 80 gr. na godzinę. Były urzędnik, oficer rezerwy... zamiataczem ulic. Oto warunki radosnej twórczości.

Dział gospodarczy.

Jaka będzie tegoroczna zima?

Dyrektor szwedzkiego, meteorologicznego instytutu Bandstrom wyjechał do Islandji, gdzie na wyspie Faror badał temperaturę prądu Oceanu Atlantyckiego golfstromu.

Bandstrom stwierdził, że ciepłota tego prądu obniżyła się o 3 stopnie. Wobec tego Bandstrom wyraża zapędy, że działalność golfstromu osłabnie w ciągu zimy tegorocznej i wpływ jego na ciepłotę Europy będzie ujemny. Szczególnie cierpi na tem Europa północna, gdzie spodziewać się należy zimy niebywale ostrej i ciężkiej.

Zbyt pierza i puchu.

Handel pierzem nie jest u nas zupełnie zorganizowany. Przed wojną żydowscy handlarze byli jedynymi pośrednikami i dostarczali pierza i puchu kupcom wiedeńskim, którzy wywozili ten towar zagranicę z wielką dla siebie korzyścią, a z wielką stratą dla naszych producentów. Wogóle wywóz puchu i pierza opanowali kupcy wiedeńscy i czescy i wykorzystują polski brak organizacji aż do dnia dzisiejszego. Gdyby ktokolwiek na wsł lub w miasteczkach zechciał zająć się handlem pierzem, znalazłby rynki zbytu i potrafił zorganizować wywóz pierza, rolnicy nasi zyskaliby na tem bardzo wiele, a polscy pośrednicy mieliby poważne dochody.

Najłatwiej można się porozumieć z Włochami, którzy w Polsce utrzymują konsulát handlowy. Wywóz do Włoch jest poważny, wyraża się w milionach i polskie pierze i puch mogłyby na pewno konkurować z towarem czeskim albo wiedeńskim.

Nieco o uprawie fasoli.

Fasola jest plodem rolnym, który nawet w obecnych czasach znajduje łatwy zbył i stosunkowo dobrą cenę, czego dowodem wzrost wywozu tego produktu zagranicę. W ostatnich latach okazało się, że fasola należy do plodów typowo wywozowych, gdyż zagranicę wywozi się trzy czwarte zbioru rocznego.

Fasola polska zalewa nie tylko Europę, ale dociera do rynków zamorskich, jak do Brazylii, Kuby, Stanów Zjednoczonych, Afryki, Turcji, Azji i daleko na wschód.

Handlem tym zajmują się przedewszystkiem Niemcy. Ojczyzna fasoli jest Ameryka południowa. Przywieziona do Europy szybko zaklimatyzowała się w Europie, ale również wyrodziła i z powodu tego powstało bardzo wiele gatunków fasoli.

W Polsce nie dbano o uprawę fasoli i dzisiaj brak nam czystych odmian, a rolnik nasz mało wie o tem, które odmiany cieszą się najlepszą ceną i dają najlepsze plony. Również handel fasolą nie jest należycie zorganizowany i uleci go w ręce pośrednicy, którzy wyzyskują polskiego rolnika.

Dlatego też powinno się dostarczyć naszym rolnikom dobrego nasienia fasoli i zbadać, które odmiany cieszą się zagranicą największym popytem i najlenszą ceną.

Polscy fasole powinni wywozić zagranicę Polacy. Tak liczne nasze wspóldzielnie nie umiały wyzyskać żadnej dobrej koniunktury.

Uprawa fasoli może przynieść polskim rolnikom poważne dochody. Fasola nie jest wymagająca, udaje się dobrze na ziemi lekkiej, zwłaszcza gliniasto-piaszczystej; łatwo uchronić ją przed zbytnią wilgocią, a co najważniejsze, fasola nie uboży gleby, owszem wzbogaca w azot. Już obecnie powinno się badać wzrost fasoli i zbierać nasienie tam, gdzie jest najplenniejszą i najdorodniejszą.

Dzisiaj również powinno się już pomyśleć o organizacji polskiego handlu plodami rolniczymi.

Przeszło miliard zaległości podatkowych.

Zaległości w podatkach bezpośrednich na dzień 31 marca 1931 wynoszą przeszło miliard złotych, w czem za podatek gruntowy 42,5 milj., za podatek od nieruchomości 28,2 milj., za podatek przemysłowy 231,3 milj., za podatek dochodowy 204,7 milj., za podatek majątkowy 403,3 milj., wreszcie inne podatki, w tem głównie sumy z tytułu odsetek, kar i kosztów egzekucyjnych — 124,5 milj. złotych.

Oświadczenie.

Wobec umieszczenia i podpisania mnie, jako członka rady nadzorczej, nowopowstałej Spółki Wydawniczej „Chłopska Książka“, Spółdzielnia z ogrn. odpow. w Krakowie, Rynek Kleparski 14, oświadczam, że nigdy do tej organizacji, która ma na celu rozbijanie połączonego chłopów, nie należałem i nie należę, a nazwisko moje, zostało umieszczone, bez mojej wiedzy i woli, co muszę z oburzeniem napiętnować.

Lenard Jan, rolnik z Binarowej

Z łobonej karty.

W powiecie przeworskim, w gminie Głogowcu, zmarł w dniu 27 lipca 1931 roku Władysław Bogusz, przeżywszy lat 83.

Pogrzeb jego odbył się 29 lipca w miasteczku Sieniawie. Ś. p. Władysław Bogusz był człowiekiem silnego charakteru. Pracował w powiecie we wszystkich instytucjach gospodarczych. Był członkiem Rady Powiatowej w Łańcucie przez długie lata, radnym miasta Sieniawy, członkiem Okręgowego Tow. Rolniczego w Przeworsku i członkiem Rady Nadzor. Składnicy Kółek Rolniczych w Przeworsku. Na niwie politycznej pracował z Ks. Siołańskim, później ze Stapińskim i po stworzeniu Stronnictwa Ludowego „Piast“ rozpoczął pracę i pracował w powiecie przeworskim dla Stronnictwa „Piasta“. Wytrwał na posterunku, jako bojownik o prawa ludu przy szłandarze P. S. L. „Piast“. Żadne obietniczki i korzyści nie zniechęciły go. Dażył do zjednoczenia ruchu ludowego i przed śmiercią oczekiwał się. Dowiedziawszy się, że Stronnictwa ludowe połączyły się i że wybrano W. Witosza prezesem Rady Naczelnej, oświadczył na łożu śmierci, że z niczego w życiu tak zadowolony nie był, jak z połączenia stronnictw ludowych.

Przy końcu swego życia powiedział te znamienne słowa: „Zegnając się z Wami, pozostawiam Wam w testamencie przyjaciela i najbliższą prośbę, idźcie, pracujcie z ludem i dla ludu“.

Cześć pamięci wytrwałego bojownika ruchu ludowego.

Jan Pieniążek, b. poseł.

Dnia 18 sierpnia b. r. zmarł śmiercią tragiczną od uderzenia siekiera w głowę w 21 roku życia, syn mój ś. p. Władysław Janas. Pogrzeb ś. p. Władysława odbył się 20 sierpnia b. r. Ś. p. Władysław przed śmiercią zaopatrzony został przez tutejszego Ks. Katechetę św. Sakramentami, a mimo to ks. Piotr Halak, proboszcz tutejszej parafji, nie raczył wyjść po zwłoki ś. p. Władysława, ani też nie pozwolił dzwonić. I tak to sprawdziło się tutaj czyjeś powiedzenie, że im kto częściej mówi „odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy“, to tem więcej jest zawzięty i nieraz drobnostek nie chce bliźniemu darować.

Pogrzeb odbył się z pewną okazalnością. Okoliczna młodzież obojga płci, podobnie, jak w czasie krótkich, a wprost strasznych cierpień, tłumnie odwiedzała ś. p. Władysława, tak też tłumnie wzięła udział w jego pogrzebie.

Wszystkim, którzy oddali synowi jakąkolwiek przysługę, czy to w jego chorobie, czy w pogrzebie, a tem samem starali się i mnie okazać współczucie, składam serdeczne i szczerze „Bóg zapłać“.

Piotr Janas, rolnik z Gręboszowa.

LIKWIDACJE PRZEDSIĘBIORSTW HANDLOWYCH I PRZEMYSŁOWYCH.

Oprócz 40 przedsiębiorstw handlowych, do Wydziału Przemysłowego Magistratu wpłynęły zawiadomienia o likwidacji w ciągu m. sierpnia dalszych 73 przedsiębiorstw przemysłowych.

W ciągu pierwszej połowy r. b. t. j. od 1 stycznia do 1 lipca, zlikwidowano w Warszawie 370 przedsiębiorstw przemysłowych.

ZBYT ŻELAZA O 26 PROC. MNIEJSZY.

W hutnictwie żelaznym sprzedaż wyrobów walcowanych obniżyła się o 19 proc. wobec zredukowania do nieznacznej ilości wysyłki materiałów kolejowych. Pajemność rynku krajowego i zbytu żelaza pozostają nadal przeszło o 26 proc. mniejsze niż przed rokiem. Wywóz wytworów walcowanych, stanowiący około 60 proc. ogólnego ich zbytu obniżył się prawie o 6 procent.

12.000 NAUCZYCIELI BEZ POSAD.

Podług szeszciorocznych obliczeń było w Polsce około 5.000 absolwentów i absolwentek seminarjów bez posad. Ostatni rok powiększył tę liczbę o 6000 nowych maturzystów. Wobec redukcji nauczycieli kontraktowych, obliczają, że liczba bezrobotnych nauczycieli przekracza 12 tysięcy.

Odpowiedzi Redakcji.

WP. Karol Notr: „Nadchodzi rocznica 16. listopada”, wymaga innego ujęcia tak ze względu na cenzurę, jakoteż na wynik wyborów. Dzień ten istotnie skuł dłoń chłopów, skuł serca ludu w braterskim uścisku, ale ze znanych powodów zwycięstwa ludowi nie dał, nie może być zatem uważany za dzień zmartwychwstania Polski ludowej. — WP. Wojciech Breowicz, Krosno: Do pieśniarzy ludowych, w drukarni, jakkolwiek w uwagach p. B. dużo słuszności. — WP. Jan Kaspar: Korespondencja w druku. Istotnie na skutek deficytu budżet uchwalony przez Sejm na 2 miliardy 850 milj. obniżono na 2 milj. 450 milionów. O zamiarze rozstrzelania Witosa i Kierulka nie słyszeliśmy. — W. Tomasz Dziubaczka:

„I przwmił księżyc światło swe złote.
Niedola ludu bardzo przejęty,
Ponuro patrzy na tę Gólgotę,
Gdzie lud na krzyżu nędzy rozpięty.
Wnet złożon będzie w grobie rozpaczy.
Lecz się na świecie cud wielki stanie,
I strach ogarnie ludu siepaczy
Bo lud swą mocą z martwych powstanie.

Pozostałe dwie zwrołki jako słabsze, opuszczamy. — WP. Bartłomiej Kulis, Dołęga: Obecnie niema rekrutacji do Francji, chcąc dostać się tamże, trzeba mieć imienne zapotrzebowanie. — WP. Jan Seweryn w Porąbce: Gmina (podobnie jak każdy właściciel) może wypowiedzieć dzierżawę gruntu tylko na koniec roku gospodarczego na 6 miesięcy naprzód przez Sąd. W tym wypadku przysługuje dzierżawcy środek prawny, mianowicie wniesienie do Sądu zarzutów celem bronienia się, gdyż na podstawie ustawy o ochronie drobnych dzierżawców, tymże dzierżawcom bez ważnych przyczyn gruntu wypowiedać nie można. — WP. Stanisław Kraus w Podsarnie: Obowiązkiem gminy jest uskutecznić naprawy dróg gminnych. Przeciw zarządzeniom komisarza drogowego przysługuje prawo rekursu do Starostwa, a następnie do Województwa. b) Na komisarza można wnieść zażalenie do Starostwa a w wypadku wyrządzenia rozmyślnie szkody można domagać się sądownie odszkodowania. — WP. Józef Labuz w Lichwinie: a) Komitet parafialny za życia ofiarodawcy niema żadnej ingerencji do tegoż majątku. b) Zależy od treści testamentu. O ile kwota 650 zł. — wedle testamentu przeznaczona była na tamtejszy kościół, proboszcz nie może z tych pieniędzy tworzyć fundacji maszalnej i można sądownie zmusić go, by pieniądze ofiarowane użył na kościół. Tylko dzielnice lub ta osoba na rzecz której uczyniono zapis jest uprawnioną do wniesienia skargi. — WP. Wojciech Gaj w Wampierzowie: Sprawa jest już w Sądzie. Bez zbadania aktów sądowych i jeszcze dokładniejszej informacji niepodobna wydać stanowczej opinii prawnej. Ma Pan do tej sprawy adwokata, który sprawę zna dobrze, to należy już jego rady zasięgać. W każdym razie tego rodzaju procesa nigdy nie są absolutnie pewne. Córka powinna była postarać się o zapis notarialny, wtedy nie byłoby procesu. — WP. Marcin Kulina w Dobranowicach: Babce nie należy się z ustawy 1/4 części gruntu. Natomiast gdy jej oddane zostało na utrzymanie dobrowolnie do śmierci przez córkę, tego zmienić nie można.

dostarczyć zawiadzenia jakiejś osoby, która zna pana w dzień powszedni.

STARY KRZAK.

Pewna starsza pani spaceruje po ulicy z przypiętym u piersi pączkiem róż. Jakiś chłopak przypatruje się jej tak długo, że ja to zniecierpliwiło.
— Cóż gapisz się tak u mnie — pyta dama.
— Eh nic proszę pani. Tylko dziwię się, że taki stary krzak puszcza jeszcze pączki.

GENY KONI

notowane na targowicy końskiej dnia 8 września b. r. w Krakowie.

Konie pojazdowe lekkie 350—850 zł. Konie robocze 250—550 zł. Konie rzeźne 25—150 zł.
Spędzono razem 126 sztuk koni.

CENY BYDLA ROGATEGO I NIEROGACIZNY

notowane na Centralnej Targowicy miejskiej dnia 11 września 1931 r.

Buhaje za kg. żywej wagi 72—85 groszy. Woły kg. żywej wagi 0.65—1.14 zł. Krowy 0.43—1 zł. Jąłowki 0.45—1.10 zł. Cielęta 0.98—1.48 zł. Nierogacizna 1.35—2 zł. Nierogacizna bitej wagi kg. od 1.50 do 2.25 zł.

Skóry wołowe za 1 kg. 1.10 zł. Skóry krowie kg. 1 zł. Skóry jałowicze kg. 1.10. Skóry cielęce za sztukę 4—6 zł.

Łój nerkowy za 1 kg 1.10—1.30. Łój I kl. kg. 70—80 groszy. Łój II kl. 45 groszy.

Przebieg handlowy: W bieżącym tygodniu popyt na targach ożywiony. Ceny i jakość spędzonych zwierząt na poziomie ubiegłego tygodnia.

Notowano dnia 11-go września 1931 roku:

Mleko niezbier. 1 litr 25—30 gr., mleko zbierane litr 18—20 groszy. Śmietana kwaśna litr 1.20—1.80. Ser zwyczaj. 1 kg. 0.80—1 zł. Masło kg. 3.40—3.60 zł. Jaja świeże sztuka 12—14 groszy. — Jabłka 1 kg. 20—60 gr. Gruszki kg. 0.30—1 zł. Śliwki krajowe kg. 10—60 groszy. Ziemiaki kg. 10—12 gr. Buraki ćwikła kg. 10—12 gr. Marchew kg. 10—12 gr. Cebula kg. 30—35 gr. Pietruszka kg. 15—18 gr. Selek kg. 15—20 gr. Pomidory 20—25 kg. Kapusta b. w głow. kopa 2—3 zł. — Karp kg. 3 zł. Lin kg. 3.50—4 zł. Szczupak 6 zł. Brzana i Leszcz 6 zł. Świnki 5 zł. Wiślane średnie i drob. kg. 2—2.50 zł. Kura szt. 3—6 zł. Kureczęta para 2.50—5 zł. Kaczka 2.50—4 zł. Gęś 4—6 zł.

Humor.

W PIEKARNI.

Pewien jegomość wchodzi do sklepa z pieczywem i mówi z oburzeniem do właściciela:

— Słuchaj pan, placek strudłowy, który wczoraj u pana kupiłem, był tak stary i twardy, że można nim było podzełować buty.

— Dlaczego pan tego nie zrobił? — odpowiada grubiańsko kupiec.

— Bo gwoździe nie mogły przejść przez niego.

NIETYSTARZAJĄCE POLECENIE.

Kandydat na posadę kupiecką przedkłada swemu przyszłemu szefowi świadectwa i referencje samych księży.

— To bardzo pochlebne referencje — mówi szef. — Ale my w niedzielę nie pracujemy. Czy pan nie mógłby

Folwark w Tarnowskim
6 km. od stacji kolej. OBSZAR 100 morgów w raz z żywym i martwym inwentarzem do sprzedania. Reflektanci zeznać pod Rolnik 20 Wydawn. Piast Kraków. 847 (1-2)

**WARSZAWSKI SKŁAD
PRZYBORÓW
FOTOGRAFICZNYCH**
Kraków, Szewska 2, Tel. 11428
oraz pracownia
wszelkich robót fotograficznych.

Folwark w mieście powiatowym 135 morgów część drenowana do rozparcelowania lub do kupna w całości. Długoterminowa pożyczka do przejęcia lub zapłaty. Z drzgiego folwarku można kupić 100 do 135 morgów roli i pastwisk. Zgłoszenia Notarjat Jaworów załączyć markę na odpowiedź. 849 (-)

PIECZĄTKI
Gminne, Parafialne,
Dla Kół Stronnictwa Ludow.
wykonuje rytownik
J. Walenta
Kraków, Sławkowska 3
(Hotel Saski)
Dla Czytelników „Piasta” specjalne zniżki.

Płótna białe i pościelowe
koldry, koce, kapy, sienniki, ebusteczki, wyprawki szkolne, piedy, chustki czarne klasztorne, pończochy, skarpety. Koszule męskie i damskie w najlepszym gatunku najtaniej poleca **H. Kowalski** fabryczny skład płócien i bielizny, KRAKÓW, ulica Wiślna 8.

Józef Ciszak ur. w r. 1900 w Lasku nieważnia zgubiona książeczkę wojskową z P. K. U. Kraków-Powiat.

Głuchota ul'eczna. Wynalazek Eufonja zadawonstrowany specjalistom Uruwa przyklepiony słuch, szum, ciekniecie uszu. Liczne podziękowania. Zadzaje bezpłatnej począcej broszury. Adres EUFONJA Liszki koło Krakowa.

BEZ BLAGI. Był zapewniony. Zarobik może krzdy, wszędzie. Caloroczne zajęcie. Niema nic wspólnego z obligacjami, portretami. Szczegóły, po otrzymaniu 25 gr. znaczka na portu, druki. Adresować: Kamienkowiec, Warszawa Skrytka 244.

PARCELACJA.

Nadające się do kolonizacji działki parcelacyjne powiat Sokal, 3 klm. od miasta Warez. Cena dolarów 120 do dolarów 180 za morg. Dogodne warunki spłaty. Pierwszorządna gleba sokalska. Zgłoszenia: Adwokat Dr. Grzesik Lwów, ulica Bourlarada 2.

Szczyt

Najlepsza kosa
rzeczywiście doskonała.
O ile wątplisz czytaj zdanie nabywcy, który po koszeniu tak napisał:

Satkowice 18/12 1928
p. Ratarowice
pow. Sambor.
Kosy marki „SZCZYT” są sprawnie, lekkie, mały wykład, formę i tak dalej. W imieniu wszystkich klientów dziękuje szan. firmie serdecznie.
Józef Potoczny.

ZIOŁA LECZNICZE

Doktora BREYERA Nr. 9. (przeczyszczające)

są idealnym środkiem przeciwko wszelkim niedomaganiom przewodu pokarmowego, usuwają zatwardzenie, ułatwiają trawienie, oczyszczają krew i wzmacniają organizm, zapobiegają powstawaniu najrozmaitszych chorób.

Do nabycia w aptekach i drogerjach lub w Laboratorjum Chem. Farm. „POLHERBA” Kraków Podgórze, Skrytka poczty. Nr. 48/1.



250 zł. sprzedajemy maszyny system „SINGER” zupełnie nowe, pierścieniowe, bębnowe — które haftują, endlują, gufrują, pikują, tamborują, szyją wstecz i wpród, przez co nadają się do każdego rzemiosła. — Do każdej maszyny dołączamy należne przybory zupełnie bezpłatnie. — Oferowane powyższe maszyny są przedwojennego dobrego gatunku. — Za każdą maszynę udzielamy pełną wieloletnią pisemną gwarancję. — Prowincja może się do nas zwracać z pełnym zaufaniem, jako do ściśle fachowej i sumiennej firmy, po otrzymaniu zadatku zł. 20 — resztę płaci się przy odbiorze na stacji. Opakowanie i dostawa do kolei zupełnie bezpłatnie. Oferowane maszyny sprzedajemy tylko za gotówkę.

DOM WYSYŁKOWY MASZYN DO SZYCIA
Kraków, ulica Zwierzyniecka L. 6.

Instytut Rentgeologiczny

Spółki podpisanych lekarzy w Jaśle przy ul. Kościuszki L. 499 (dom WP. Steinhausowej)
pod kierownictwem specjalisty - rentgenologa z długoletnią praktyką w kraju i zagranicę wykonuje prześwietlenia, zdjęcia i wszelkie zabiegi lecznicze wchodzące w zakres rentgenologii.
Dr. J. ŻELAZNY dyr. szp. powsz.
Dr. S. LANES Dr. K. WELFELDOWNA Dr. E. KORNMEHL.

CENNIK OGŁOSZEN

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy	1 zł	Drobna ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniejszej.	3 zł	Cała strona 4-szpaltowa no tekście	450 zł
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm.	30 gr	Cała strona 2-szpaltowa w tekście	900 zł	Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatniej stronie	50% drożej.
W tekście na stronie 3-szpaltowej za 1 wiersz mm.	80 gr	Cała strona tytułowa	1000 zł		

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia — Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat. Wychodzi we wtorek z datą niedzieli.

stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej.